OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II.
Rok IX. Kraków, piątek 19 lutego 1926 Nr. 40

NOWY DZIENNIK

Adres r... ...stracji: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telef... ...czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630.
...Wydawniczej „NOWY DZIENNIK"
Wszelk... ...eży nadsyłać **wprost** do Administracji.
...ne Redakcji **nie będą** uwzględnione.
rękop... ...wraca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada.
redakto... ...rzyjmuje **od 12 do 1** w południe.

Cena numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·00
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—. ... Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe

Jagielloński ... ków, św. An

Walka o miejsce w Radzie Ligi, a problem mniejszości narodowych

Kraków, 18 lutego

(b) W tym samym numerze, w którym „Vossische Zeitung" podaje na czołowem miejscu (powtórzoną przez nas wczoraj) wiadomość o udzieleniu przez rząd pruski mniejszości duńskiej i w Szlezwigu-Holsztynie szerokiej autonomji kulturalnej na polu szkolnictwa, zamieszcza demokratyczny ten organ znamienny artykuł Dra Wernera Mahrholza pt. „Die Schule der Minderheiten", będący niejako nieoficjalnym komentarzem do owego rozporządzenia rządu pruskiego. Dr. Mahrholz pisze: „Najpopularniejszym może motywem, przemawiającym za wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów, jest pragnienie niesienia licznym mniejszościom niemieckim w ramach między narodowej organizacji państwowej skuteczniejszej pomocy, aniżeli można to czynić jako wiecznie protestujące, ale za to nazewnątrz stojące mocarstwo. Jeśli Niemcy chcą po wstąpieniu do Ligi skutecznie działać w kierunku uregulowania problemu mniejszościowego w Europie, to przesłanką tego jest oczywiście stworzenie dla żyjących w granicach niemieckich mniejszości duńskich i polskich takiego uregulowania ich aspiracyj i potrzeb kulturalnych, które naprawdę szczerze szanuje naturalne prawo każdego człowieka do swego języka, obyczaju i kultury, a przez to działa egzemplarycznie". Przy końcu artykułu autor ponownie podkreśla, iż Niemcy stają w ten sposób na czele państw, które zrywają z szałem szowinizmu i „uznają święte prawo obcojęzycznych mniejszości do swych własnych dóbr kulturalnych".

Komu ta nowa rola Niemiec jako obrońcy i protektora mniejszości narodowych, nietylko niemieckich ale mniejszości wogóle, wyda się nieco dziwną albo wprost groteskową, ten zechce sobie przypomnieć, iż Niemcy już od dość dawna przygotowują się do tej samozwańczej misji kulturalnej.

Onegdaj wspominaliśmy już na tem miejscu o mowie posła demokratycznego Kocha, byłego kandydata na kanclerza, w dyskusji locarneńskiej Reichstagu. Warto przytoczyć słowa p. Kocha, bardzo ciekawe i charakterystyczne: „Niemcy mają w Lidze Narodów — wywodził p. Koch — zadanie wystąpienia w obronie mniejszości w Europie, które poddane są obcym sobie państwom. Chodzi o to, by w Lidze Narodów stworzyć prawo mniejszościowe. Byłem w ciągu tej wiosny na Wschodzie i południowym-wschodzie Europy i słyszałem tam od najbardziej zdecydowanych prawicowców zawsze i wszędzie jedno życzenie: aby Niemcy mogły wreszcie wstąpić do Ligi Narodów, a przez to uzyskały możność zajęcia się prawami mniejszości, by obrona tych praw nie musiała być pozostawiona nadal Szwecji, Hiszpanji, czy Szwajcarji".

Z czego wynikałoby, że w pojęciu Niemców mają oni stać się w Lidze Narodów nietylko opiekunami swoich własnych mniejszości żyjących zagranicą państwa niemieckiego, ale poprostu generalnymi opiekunami i protektorami wszystkich mniejszości narodowych. Jest rzeczą wielce ciekawą, skąd nagle strzeliła Niemcom do głowy ta w swojej chorobliwej ambicji zwarjowana myśl, że akurat oni predestynowani są przez historję na opiekuna mniejszości narodowych. Czy przeszłość uprawnia ich do tego, choćby w najbardziej minimalnym stopniu? Sam p. Koch powiada w dalszym ciągu swej mowy: „Warunkiem wstępnym jednak jest, by Niemcy także ze swej strony dały wreszcie tym grupkom mniejszościowym, które jeszcze zostały w granicach Rzeszy, autonomję kulturalną". — A więc na konto przyszłych ulg, jakich p. Koch dopiero się domagał, rościł on sobie już przed miesiącami prawo do generalnego opiekowania się wszystkiemi mniejszościami...

Już nie tak buńczucznie i... szczerze mówił p. Stresemann w dniu 9 bm. o sprawie mniejszości w polemice swojej z p. Mussolinim. P. Stresemann również pragnie na mocy wstąpienia Niemiec do Ligi narodów mieć wpływ na mniejszości zagraniczne, ale otwarcie mówi przynajmniej tylko o mniejszościach niemieckich. Przytem p. Stresemann wypowiada bardzo piękne i szlachetne zasady na temat tolerancji narodowej, a w szczególności, że państwo silne i narodowo uświadomione powinno uszanować swoistość kulturalną swoich mniejszości, co w niczem zwartości i spoistości państwowej nie naruszy. P. Stresemann ma zupełną rację, gdy wkońcu stwierdza, że państwo tylko wtedy zyskuje sobie dobrych i oddanych obywateli wśród obcokulturalnych mniejszości, gdy udziela im pełnej swobody i autonomji na polu kultralnem.

Wszystkie te — rzekliśmy — piękne i szlachetne zasady wygłoszone były zarówno przez p. Kocha, jak i ostatnio przez p. Stresemanna w podwójnym celu: 1) aby skaptować opinję zagraniczną, 2) aby osłabić opozycję nacjonalistów niemieckich przeciw udzielaniu autonomji mniejszościom we własnem państwie.

Pod tym właśnie kątem widzenia należy patrzeć na udzieloną ostatnio Duńczykom w prowincji Szlezwig-Holsztyn autonomję kulturalną na polu szkolnictwa narodowego. Prawa, jakie Duńczycy otrzymali, są bezwątpienia wcale duże. Jeśliby wielkoduszny ten akt rządu pruskiego nastąpił był o jakie dwa lata, albo o rok wcześniej, to bylibyśmy z pewnością pełni pochwał i uznania dla rządu pruskiego. Ale niestety! Rozpatrując akt ten na tle powyższych enuncjacyj pp. Kocha i Stresemanna oraz na tle obecnej kampanji niemieckiej w sprawie wstąpienia ich do Ligi narodów, a równocześnie przypominając sobie tradycyjne metody pruskie brutalnego i bezwzględnego wynaradawiania mniejszości narodowych (Września!), dojść musimy do przekonania, że mamy tu do czynienia li tylko z grubym manewrem taktycznym polityki niemieckiej, która poza udaną miłością do mniejszości i ich dóbr kulturalnych dąży jedynie do swoich własnych imperjalistycznych celów.

Spekulacja niemiecka nie jest oczywiście głupia. Problem mniejszości narodowych jest istotnie tak ważny i posiada tak ogromną doniosłość, że żadne z państw nie może przejść nad nim do porządku dziennego. Należy w szczególności pamiętać o tem, że terenem, na którym rozgrywa się obecnie walka o realizację tego pięknego problemu, jest Liga narodów. Uregulowanie problemu mniejszościowego jest może jednem z najważniejszych zadań Ligi. Dlatego Niemcy — mniejsza o to, czy działając szczerze czy nieszczerze, z pewnością działali nieszczerze! — zrobili dobrze i mądrze, rozwiązując w przeddzień swego wstąpienia do Ligi przynajmniej częściowo kwestję swoich mniejszości narodowych. Nie ulega wątpliwości, że w ten sposób istotnie uzyskali mocny atut, który na terenie Ligi pozwoli im występować nietylko w obronie swoich mniejszości, ale i w obronie mniejszości wogóle, a przez to wzmocni ogromnie ich autorytet na terenie Ligi.

Ten właśnie moment powinien pobudzić do poważnych refleksyj oficjalne koła rządowe w Polsce, zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy staramy się ze wszystkich sił o uzyskanie stałego miejsca w Radzie Ligi.

Lewicowy „Głos Prawdy" pisał przed kilku dniami bardzo słusznie: „Żadne z większych państw zasiadających na stałych miejscach w Radzie Ligi nie posiada tak wielkiej ilości mniejszości narodowych jak Polska. Historja uczy nas, że mniejszości narodowe nigdy nie giną, lecz wręcz przeciwnie mnożą się w ciągu wieków, stwarzając coraz to nowe trudności i konflikty polityczne. Dlatego też, mimo chwilowych okresów uspokojenia, w przyszłości wszyscy spodziewają się dla Polski kłopotów ze strony jej mniejszości narodowych. Ponieważ Rada Ligi jest z natury swej arbitrem we wszystkich sporach odnoszących się do mniejszości, przeto zrozumiały jest opór, jaki liczne koła Ligi stawiają wejściu Polski na stałe miejsce do Rady, chcąc w ten sposób zachować niezależność Ligi w sprawach mniejszości narodowych.... Żaden z dotychczasowych rządów polskich nie miał odwagi spojrzenia otwarcie w oczy sprawie mniejszości.... Dopóki w sprawie tej nie będzie zrobiony żaden poważny krok, tak długo należy się obawiać, że miejsce Polski będzie tylko przed drzwiami Rady Ligi ...."

Tak tedy z okazji walki o miejsce w Radzie Ligi wypłynął znowu w całej swej powadze i doniosłości problem mniejszości narodowych. Z jakiegokolwiek punktu widzenia będziemy nań patrzeć, zawsze dojdziemy do jednej i tej samej konkluzji: problem mniejszości narodowych domaga się sprawiedliwego rozwiązania. Bez sprawiedliwego rozwiązania problemu mniejszości narodowych niemożliwą jest pacyfikacja Europy i świata.

Co się zaś tyczy specjalnie obecnej kampanji niemieckiej około zdobycia sobie sympatji nietylko duńskiej mniejszości narodwej, ale i mniejszości narodowych wogóle, to ukryte cele i nieszczerość zarzucać można Niemcom tylko ze stanowiska samychże mniejszości narodowych. Państwa jednak, które same u siebie problemu swoich mniejszości narodowych w duchu sprawiedliwości i równouprawnienia narodowego nie rozwiązują, intencyj niemieckich podejrzewać — moralnego prawa nie mają. Tylko przez udzielenie własnym mniejszościom autonomji narodowo-kulturalnej, sparaliżować można zakusy niemieckie o zdobycie sympatji mniejszości.

O ile w szczególności chodzi o rozsiane po całym świecie mniejszości żydowskie, to nas

Żydów, piękne słowa polityków niemieckich omamić nie potrafią. Niemcy jako protektor mniejszości, to naprawdę wilk w roli — pasterza... Przed kilku dniami pisaliśmy na tem miejscu o dzienniku tak liberalnym jakim jest „Frankfurter Zeitung", który dlatego potępia sjonizm, bo sjoniści mają „dwie ojczyzny". Tak pisze organ liberalny i demokratyczny, który w teorji uznaje prawo samostanowienia kulturalnego mniejszości narodowej, ale kiedy przychodzi prawo to w praktyce zastosować, nie pojmuje, że można być dobrym i na wskróś lojalnym obywatelem a nawet patrjotą niemieckim, a przytem poczuwać się do łączności duchowo-kulturalnej z żydostwem, z odradzającym się narodem żydowskim i z żydowską siedzibą narodową w Palestynie. Jeśli najlepsi z Niemców tego nie pojmują, to jakże oni mogą być bojownikami o prawa mniejszości narodowych?!

Sprawa mniejszości narodowych wogóle nie potrzebuje protektorów ani obrońców ze strony poszczególnych państw, które tę swoją rolę wykorzystałyby tylko dla swoich własnych egoistycznych i imperjalistycznych celów. Sprawa mniejszości narodowych jest sprawą ogólno światową, sprawą, która musi być rozwiązana na jaknajogólniejszej podstawie, w duchu tolerancji i sprawiedliwości, bez względu na podstępne zakusy i ukryte tendencje tego lub owego mocarstwa.

Premjer Skrzyński

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 2. (Ln) Premjer Skrzyński przyjmować będzie delegacje i interesentów w sprawach ogólnych w dnie powszednie (oprócz soboty) w godzinach od 12 do 1-szej w pałacu rady ministrów. Celem otrzymania audyencji należy zwracać się do sekretarjatu z podaniem celu audyencji oraz należy listę osób przedłożyć. Sekretarjat w razie uzyskania audjencji wyznaczy dzień i godzinę przyjęcia. W razie zamawiania audjencji telefonicznie, należy opłacać należytość za odpowiedź.

Projekt organizacji najwyższych władz wojskowych znowu odłożony

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 2. (Ln) Zapowiedziane na piątkowem posiedzeniu rady ministrów rozpatrywanie projektu ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych najprawdopodobniej nie dojdzie do skutku. Chodzi o to, żeby nie wywołać nastroju przesileniowego. Wchodzi także pod rachubę wzgląd na zapowiedzianą dymisję gen. Żeligowskiego na wypadek gdyby sprawa nie została załatwiona po jego myśli.

Uproszczone postępowanie karne w wypadkach nadużyć

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 2. (Ln) W min. sprawiedliwości są prowadzone obecnie prace nad wygotowaniem projektu ustawy o uproszczeniu postępowania karnego wobec osób które dopuściły się nadużyć, na szkodę skarbu państwa. Projekt ten ma na celu zastosowanie jak najostrzejszych represyj wobec malwersantów dobra państwowego.

Przed usunięciem państwowego zarządu w telefonach warszawskich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 2. (L) Zarządca przymusowy PAST-y adwokat Urbanowicz doprowadził w dniu dzisiejszym do podpisania umowy zbiorowej między zarządem PAST-y a związkiem telefonistek. Wobec tego uważając swą misję za skończoną, odniósł się do min. spraw wewnętrznych z prośbą o zwolnienie go z tego stanowiska. Należy się zatem spodziewać, że jeszcze w dniu dzisiejszym przymusowy zarząd nad telefonami wprowadzony od czasu strejku, zostanie uchylony.

Posiedzenie sekcji do spraw mniejszości z udziałem min. Barlickiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 2. (Ln) 20 bm. odbędzie się posiedzenie sekcji dla spraw mniejszości narodowych województw wschodnich, przy udziale nowo mianowanego ministra p. Barlickiego.

Na posiedzeniu tem rozpatrywane będą m. in. także sprawy dotyczące mniejszości żydowskiej.

Obecny stan rokowań handlowych polsko-niemieckich

Konferencja prasowa w min. handlu i przemysłu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. 2 (Ln). Dziś odbyła się w min. handlu i przem. konferencja prasowa, na której sen. Bartoszewicz, dyrektor departamentu Gliwic i p. Ringmann przedstawili ostatnią fazę rokowań polsko niemieckich o traktat handlowy.

Czego żądają Niemcy?

Sen. Bartoszewicz poinformował prasę, że w dniu jutrzejszym rozpoczną się w Warszawie narady fachowców w sprawie żądań przedstawionych przez Niemcy odnośnie do zniżki opłat przywozowych i wywozowych. Z drugiej zaś strony Niemcy będą rozpatrywali żądania polskie. Lista przedłożona przez Niemcy obejmuje 600 artykułów, na które Niemcy żądają zniżki opłat przywozowych, co stanowi połowę pozycyj tabeli taryfy celnej. W niektórych wypadkach żądany opust dochodzi do 100 procent. I tak domagają się Niemcy zupełnego zwolnienia od cła na 20 artykułów: zabawek, map, atlasów i td., 50-procentowego zniżenia cła dla 54 artykułów, 25 proc. na 99 artykułów i td. Zniżki te dotyczą w pierwszym rzędzie towarów gotowych. Ponadto Niemcy domagają się ustanowienia stałych stawek celnych ze względu na możliwość podniesienia w przyszłości taryfy ogólnej. Ponieważ udział Niemiec w naszym handlu zewnętrznym jest najpoważniejszy, gdyż przed wojną celną przywóz wynosił 34 procent, a wywóz 50, a po wypowiedzeniu wojny celnej przywóz 23 procent, a wywóz tylko 20 procent jasnem jest, że uwzględnienie wymagań Niemców musiałoby wywrzeć wielki wpływ na nasze stosunki handlowe.

Żądania Polski

Żądania Polski obejmują 186 artykułów. Zmierzają one do ustalenia procentowych zniżek od każdorazowo obowiązującej taryfy. Rząd polski domaga się 80 proc. zniżki dla produktów rolnych, a dla innych od 40 do 80 proc.

Wnioski

Wobec tego, że Niemcy otrzymują prócz tego klauzulę największego uprzywilejowania, uwzględnienie ich obecnych żądań dałoby im stanowisko monopolowe. Żądania niemieckie są ciężkie, ale niema powodu do wysnuwania pesymistycznych wniosków bo Niemcom zależy na zawarciu traktatu handlowego, a nam na uporządkowaniu stosunków handlowych z sąsiedniemi krajami. Obowiązkiem delegacji jest robić wszystko, aby interesa ekonomiczne kraju nie zostały narażone. Gdyby jednak zawarcie rozszerzonego układu zaszkodziło naszym interesom ekonomicznym, będziemy dążyli do zawarcia układu na podstawach bardziej ściśnionych, zawierających jednak takie punkty, bez których układ byłby niemożliwym. Żaden rząd nie zgodzi się oczywiście na traktat naruszający interesa ekonomiczne państwa. W obecnych pertraktacjach kwestja transytowa, paszportowa, wyjazdu obywateli polskich do Niemiec i odwrotnie i sprawa żeglugi nie były poruszone. Omawiane są tylko sprawy handlowe. Inne należą do traktatu szerszego.

Pogrzeb ks. Kardynała Dalbora

Przyjazd przedstawicieli rządu do Poznania.

Poznań, 17. 2 PAT. Dziś o godzinie 7·24 rano przybyli tu z Warszawy na pogrzeb ks. prymasa Dalbora prezes rady ministrów Aleksander **Skrzyński**, minister W.R. i O.P. St. **Grabski**, minister sprawiedliwości **Piechocki**, jako reprezentanci rządu polskiego, generał **Dupont** jako przedstawiciel rządu francuskiego oraz szef kacelarji cywilnej prezydenta Rzpltej p. **Lenz**. Na dworcu powitał przybyłych wojewoda **Bniński**, prezydent miasta **Ratajski** dowódca okręgu gen. **Sosnkowski** i inni. Kompanja honorowa oddała honory wojskowe. Tym samym pociągiem przybyli marszałek sejmu **Trąmpczyński** wicemarszałek sejmu **Gdyk**, pierwszy prezes sądu najwyższego W. **Seyda** i td.

Poznań, 17. 2 PAT. O godz. 10-tej przedpoł. rozpoczęły się uroczystości w kościele katedralnym. Wzdłuż ulic aż do katedry wojsko tworzyło szpaler. Na placu katedralnym i przyległych ulicach zgromadzenia i organizacje, które wzięły udział w orszaku pogrzebowym. O godz. 10-tej przyjechał do katedry prezydent ministrów **Skrzyński** jako przedstawiciel p. Prezydenta i zasiadł na fotelu w nawie głównej, za nim zajęli miejsca minister **Grabski**, **Piechocki**, marszałek **Trąmpczyński**, wicemarszałek **Gdyk**, **Pleciński**, prezes sądu najwyższego **Seyda**, generał **Dupont**, wojewoda **Bniński** i inni. W prezbiterjum zajęli miejsca Mnsg. **Lauri**, arcybiskup **Ropp** i **Twardowski**, metropolita **Szeptycki** i inni przybyli na pogrzeb księża, biskupi i dostojnicy kościoła. Niebawem nadjechał ks. kardynał Kakowski, który zasiadł jako celebrant na tronie arcybiskupim przed głównym ołtarzem.

Postulaty żydowskie w sprawie ustawy przem.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 2. (Ln) Posłowie Wiślicki i Hartglas odbędą w piątek z min. handlu i przem. Osieckim konferencję, na której przedstawią postulaty reprezentacji parlamentarnej żydowskiej w sprawie projektu ustawy przemysłowej.

Stopień magistra filozofji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 2. (Ln) W min. oświaty rozpatrywany jest projekt rozporządzenia w sprawie egzaminów celem uzyskania stopnia magistra filozofji.

Pomarańcze - mandarynki - winogrona

Warszawa, 17 2. (Ln) Senacka komisja skarbowo-budżetowa zajmowała się projektem ustawy o obniżeniu cła od pomarańcz i mandarynek pochodzenia włoskiego. Referent sen. **Adelman** wyjaśnił, że zniżka ta dotyczyć będzie 750 wagonów pomarańcz a ponieważ według traktatu Polska ma przywozić 400 wagonów, powiększony kontyngent do 750 wagonów wzamian za to Włosi importować będą z Polski dla swoich kolei państwowych 250 tys. ton węgla a dla prywatnych przedsiębiorstw również tyle, co do końca roku 1926 uczyni pół miljona ton. Ponadto komisja uchwaliła rezolucję, wzywającą Najwyższą Izbę kontroli państwa do zbadania sprawy przywozu 11 wagonów winogron z Hiszpanji w roku ubiegłym przez firmę Landner i Tannenbaum we Lwowie w tym kierunku, czy firmy nie zapłaciła cło 200 tys. złotych czy 37 tysięcy zł., a to z tego powodu, że zniżka celna odnosi się tylko do winogron pochodzenia włoskiego a nie hiszpańskiego.

Gen. Rydz Śmigły - szefem sztabu generalnego?

Warszawa, 17 2. (Ln) W kołach parlamentarnych i wojskowych krążą pogłoski, że szefem sztabu generalnego ma zostać gen. Rydz Śmigły.

Najweselsza rewja humoru! Śmiech i zabawa pod gwarancją!

Z PAMIĘTNIKÓW BUSTER KEATONA

12 aktów nieprawdopodobnie wesołych przygód Buster Keatona — króla wesołków. Przygody na zimno, na gorąco i na mokro.

W Teatrze świetlnym „UCIECHA" od czwartku 18 bm.

Na horyzoncie politycznym

Śniadanie Chamberlaina w ambasadzie hiszpańskiej w Paryżu

Około sprawy przyjęcia Polski jako stałego członka do Rady Ligi Narodów wywiązała się taka światowa polemika, że trudno zorjentować się w tem morzu plotek i intryg, codziennie prawie przez prasę wytwarzanych i zjadliwie komentowanych. Pozwolimy sobie dlatego zwócić uwagę czytelników na niektóre tylko hipotezy, usiłujące nam wytłómaczyć genezę całej tej głośnej wrzawy podniesionej przez prasę angielską i niemiecką z powodu słusznego żądania Polski. Wspomnieliśmy już o tem, że Francja dlatego ma popierać żądania Polski, by zrzucić ze siebie raz wreszcie misję ciągłego opiekowania się Polską. Ponieważ Briand nie chciał rzekomo sprawy bezpośrednio postawić na porządku dziennym, wysunął Hiszpanję. A sprytnie urządził się ten doskonały wyga dyplomatyczny Briand! Oto wystarał się o to, by poseł hiszpański senjor Quinones de Leon, zaprosił Austena Chamberlaina na bardzo obfite śniadanie do hiszpańskiej ambasady. I tam przy dobrem winie i ostrygach obiecał Chamberlain poparcie Hiszpanji w jej staraniu się o stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów. Sprytny Briand zacierał ręce z zadowolenia, był bowiem teraz już pewny, że uczyniono wyłom i to wyłom dla Polski. Skoro bowiem Hiszpanja miała dostać miejsce stałe w Radzie Ligi Narodów, to właściwie nie ma Anglja żadnych powodów sprzeciwiać się słusznym żądaniom Polski.

Podajemy tylko tę pogłoskę, którą uporczywie powtarza prasa niemiecka, jako ilustrację metody walki, do jakiej uciekają się Niemcy w celu sparaliżowania polskich starań. Charakterystyczną jest jednakowoż rzeczą, że rząd angielski nie wystąpił ze stanowczem zdementowaniem tej pogłoski. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Chamberlain jadł śniadanie w ambasadzie hiszpańskiej, ale czy w nastroju wywołanym dobrym lunchem obiecał Hiszpanji poparcie, to jest już rzeczą więcej niż wątpliwą. Ale Anglja nie może drażnić Hiszpanji, gdyż obawia się, że Hiszpanja może wyciągnąć konsekwencje i sprzeciwi się przyjęciu Niemiec do Ligi narodów, a to przyjęcie musi wszak nastąpić jednogłośnie.

Podajemy te wszystkie pogłoski, jak już powiedzieliśmy, by wykazać sztuczność argumentacji Niemiec, które właściwie nie mogą należycie obronić swego stanowiska. Z tej całej polemiki trudno bowiem zrozumieć ten gorączkowy namiętny opór przeciwko przyjęciu Polski do Rady Ligi narodów. Jeśli Niemcy wstępują do Ligi przejęci rzekomo duchem locarneńskim, nie dążą wcale do rewizji traktatów pokojowych, nie mają wcale zamiaru wywołać zaniepokojenia powszechnego, czegóż się więc obawiają stałej obecności Polski w Radzie Ligi Narodów?

Konferencja ministrów pracy w Londynie

Rząd angielski zwołał konferencję ministrów pracy Anglji, Belgji, Francji, Niemiec i Włoch, która to konferencja ma się wkótce odbyć. Na porządku dziennym stoi m. in. sprawa międzynarodowego uregulowania czasu pracy. Baldwin oświadczył, że jeśli na konferencji dojdzie do uzgodnienia wytycznych linji polityki socjalnej wszystkich zainteresowanych państw, możliwa będzie ratyfikacja waszyngtońskiej konwencji przez wszystkie te kraje, które wezmą udział w tej konferencji. Jak wiadomo, Włochy już tę waszyngtońską konwencję ratyfikowały, pod warunkiem jednakowoż, że i Belgja, Francja, Niemcy, Anglja i Szwajcarja przystąpią do ratyfikacji.

Czy akcja Jointu uratuje żydostwo polskie?

Konieczną jest też samopomoc społeczeństwa żydowskiego.

Deklaracja Egzekutywy „Jointu", przestrzegająca wyraźnie przed zbytniem zaufaniem do rychłego zalatwienia kwestji akcji zapomogowej dla żydostwa wschodnio-europejskiego w ogólności a zrujnowanego ekonomicznie żydostwa polskiego w szczególności zrobiła swoje. Otworzyły się oczy i jasno spojrzały na rzeczywistość, domagającą się samopomocy społecznej, która w parze z kampanją pieniężną w Ameryce pomóc nam może.

Deklaracja Jointu podkreśla dobitnie, że rozsiewanie fałszywych wieści o nadchodzących pieniądzach, podczas gdy w kasie „Jointu" panuje deficyt, jest brakiem wszelkiego poczucia odpowiedzialności. Bo

„Jak długo lokalne kampanje jeszcze nie zostały przeprowadzone, nie godzi się rozsiewać wieści wśród potrzebujących i wzbudzać w nich nadzieję, które wyczekiwanie czynią jeszcze trudniejszem. Dr Bernard Kohn jest teraz w Polsce, by zbadać faktyczne zapotrzebowanie i zdać z niego komitetom relacje. Gdy komitety dostaną właściwe zawiadomienia i objaśnienia, będą w możności racjonalnego podziału pieniędzy, które w międzyczasie napłyną".

Tyle odezwa „Jointu". „Hajnt" zwraca uwagę, że odezwa „Jointu" jest wyrazem tego, przed czem cała prasa żydowska od dawna przestrzegała, a mianowicie przed zaraźliwą „psychozą amerykańską", która się nam wszystkim udzieliła.

„I dlatego jest naszym obowiązkiem ciągle napominać i przestrzegać, że nam samym nie wolno jest siedzieć z założonemi rękoma i czekać na pomoc z zewnątrz którаby nam wszystkie rany wyleczyła. I dlatego jest naszym obowiązkiem bezustannie przypominać, że żadna z naszych instytucyj, któreśmy z takim nakładem sił stworzyli, nie śmie osłabić swej czynności, lecz podwoić energję.

W ten sam ton uderza „Lodzer Tugblat"

„Samopomoc — oto hasło, z którem żydowskie społeczeństwo w tym tragicznym momencie przystąpić ma do akcji.

Kto może dawać niech da, by ten, co tej pomocy najbardziej potrzebuje, miał co wziąć. Z tego nie wynika wcale, by akcja samopomocowa nosiła wyłącznie charakter filantropijny. Charakter akcji ustanowić ma komitet który musimy w tym celu wybrać".

Jak więc widzimy z licznych głosów prasy, zrozumiano nareszcie u nas, że całej akcji na barki Amerykan zwalić nie można. Oni sami będą chętniej spełniali swoje przyrzeczenia, jeśli zobaczą, że nie są w tej akcji osamotnieni. A o ożywionej, przejętej zgrozą chwili, akcji ich świadczy odezwa Komitetu pomocy przy Federacji Żydów polskich w Ameryce.

„Posyłajcie pieniądze waszym krewnym, bliskim i dalekim. Ratujcie, kogo możecie. Każdy dolar jest konieczny. Później już może nie będą potrzebowali. Teraz może każdy dolar uratować choćby jednego człowieka".

SZ. L. CITRON

GALERJA PRZECHRZTÓW

45) **Józef Rabinowicz**

Obdarzony bardzo wyostrzonym języczkiem nie przestawał agitować przeciwko mełamedowi we wszystkich miejskich chasydzkich bethamidraszach, na każdem zgromadzeniu, na ulicy i gdzie tylko znalazł sposobność i wszędzie przestrzegał ogół przed tem niebezpieczeństwem, które grozi młodej generacji ze strony litwaka. Nie długo trwało, a jego agitacja doprowadziła do tego, że nawet nie chasydzcy rodzice, którzy oddali swoje dzieci litewskiemu mełamedowi przestraszyli się i pomału odbierali od niego dzieci. Gdy mełamed zobaczył, że jego cheder pomało się opróżnia i że wkrótce pozostanie bez zajęcia zastanowił się i pewnego razu, późną nocą, gdy całe miasteczko już spało udał się do Rabinowicza, o którym krążyły pogłoski, że siedzi całemi nocami i „zagląda" do świętych ksiąg.

Gdy wszedł do Rabinowicza, zastał go siedzącego przy małej lampce nad „Zoharem". Zobaczywszy niespodziewanego a późnego gościa, Rabinowicz jak gdyby się zmieszał, lecz wkrótce wstał, przywitał mełameda, mówiąc:

— Siadajcie, co przynosi Żyd tak późną porą?

Mełamed, który był także bardzo wymownym człowiekiem a pozatem był obdarzony praktycznym rozumem potrafił od pierwszej chwili tak zainteresować Rabinowicza, że tenże ani słowem nie przerwał potokowi miodopłynnej wymowy litwaka i bardzo pilnie się jemu przysłuchiwał. A litwak ciągle tylko mówił o biblji, o prorokach i o wielkiem poetycznem i etyczno moralnem ich znaczeniu. A mówiąc tak w gorączkowym pośpiechu i z entuzjazmem, mełamed zapomniał w jakiem środowisku się znajduje i z kim właściwie tak rozmawia. W trakcie rozmowy przeszedł litwak na haskalę, gdyż litwak był ukrytym maskilem. Przez cały czas, przez który siedział w Orgiewie ukrywał to, i nie dał z tej strony się poznać, poprostu z obawy, by to mu nie zaszkodziło w zarobkowaniu. Teraz siedząc sam jeden z Rabinowiczem tak się pogrążył w rozmowie, że może mimowoli zrzucił ze siebie maskę i zaczął opowiadać najśmielsze myśli o najrozmaitszych problemach życiowych. A Rabinowicz siedział przez cały czas jak gdyby wniebowzięty i naprawdę wchłaniał w siebie każde słowo, które mełamed wypowiadał. Odsłoniły się przed nim nowe światy, które jak gdyby go zupełnie oczarowały. W końcu nie mógł nad sobą już więcej zapanować, pochwycił mełameda za rękę, mocno ją uścisnął i powiedział wzruszony:

— Serdeczne dzięki wam składam, jeszcze będziemy ze sobą mówić i mówić. Jutro o tymsamym czasie ja jestem u was.

Gdy mełamed żegnał Rabinowicza na dworze zaczęło już dnieć.

A w owej nocy skończyła się chasydzka epoka w życiu Rabinowicza.

2.

Pod wrażeniem częstych tajemnych rozmów, które Rabinowicz prowadził z mełamedem zmienił się zupełnie. W ukryciu i tajemnicy przed wszystkimi zaczął studjować nowe książki z haskali, które wywarły wielkie wrażenie, pomało zmieniał dotychczasową metodę życia jako chasyd, mniej zachodził do chasydzkich synagog i unikał towarzystwa chasydów. Pewnego też dnia zaczęto w Orgiejewie przebąkiwać, że Josele Rabinowicz szuka nowej drogi, ba, stanowczo teraz twierdzi, że należy uczyć biblji („tnachu"), że się musi uczyć tnachu, ale to jeszcze nie wszystko. Opowiada każdemu, że jeśli chce by dzieci jego umiały tnach, musi je oddać tylko litewskiemu mełamedowi... I na wielu innych sposobach jego zachowania się można było zauważyć poważne zmiany. Pewnego razu — a było w pewne letnie popołudnie — wszyscy widzieli, jak Rabinowicz spaceruje z mełamedem! Wtenczas przepełniła się już miarka! Znaleźli się zaraz „gorliwcy", którzy o tem donieśli do „dworu", a z „Bełski" wezwał Rabinowicza przed swe oblicze, lecz Rabinowicz nie pojechał.

Upłynęło kilka miesięcy a Rabinowicz przestał wogóle być chasydem, ale tem się nie zadowolił, lecz występował publicznie jako stanowczy i zacięty wróg chasydów i chasydyzmu wogóle. Jak ongiś agitował za chasydyzmem tak teraz przeciw. Do pobożnych „misnagdim" jednak wcale nie przystąpił, lecz stał się maskilem. Z nadzwyczajną pilnością zabrał się do ogólnych przedmiotów, zdobył wkrótce gruntowną znajomość języka rosyjskiego oraz wiadomości w innych dziedzinach, że w bardzo krótkim czasie zdał egzamin na nauczyciela ludowego. W tym samym czasie ogłaszał publicystyczne artykuły w prasie hebrajskiej, a zwłaszcza w „Hamelic" i wyrobił sobie imię jako maskil w sferach południowo-rosyjskich maskilów. C. d. n.

Możliwości emigracji do Meksyku

W wywiadzie z korespondentem „Hajntu" udzielił generalny konsul meksykański w Warszawie szczegółowych informacyj związanych z możliwością emigracji do Meksyku. Tematem wywiadu były możliwości pracy, widoki kolonizacji, ulgi ze strony rządu itd. Wobec tego, że Meksyk jest krajem głównie o agrarnej konstrukcji ekonomicznej, największe widoki istnieją dla tych, którzyby się osiedlili na roli, jako robotnicy rolni. Warunki klimatyczne są bardzo odpowiednie, mniej więcej takie same, jak w Palestynie. Istnieją tam dwie pory roku: deszczowa i gorąca. Z rozmaitych gałęzi przemysłu najbardziej rozwinięty jest przemysł skórniczy, tekstylny i garbarski. Wykwalifikowani robotnicy europejscy są w tych branżach bardzo poszukiwani. Zarobek jest różny w różnych miejscach. Naprzykład w stolicy Meksyku o tej samej nazwie zarobek dzienny wynosi przeciętnie 2 i pół dolara, z czego wobec niewielkiej drożyzny dwa dolary są potrzebne na życie i odzież a pół dolara można dziennie oszczędzać. W miejscowościach mniejszych zarobek dzienny wynosi do 1 i pół dolara, ale przy tanich warunkach życia można zawsze pół dolara dziennie zaoszczędzić. W związku z masową kolonizacją rząd stoi na stanowisku, że inicjatywę zostawić należy w ręku przedsiębiorców. Czyni jednak wszystko, by wszelkie przeszkody, uniemożliwiające wyjazd do Meksyku usunąć. Jedno jednak trzeba pamiętać, a mianowicie, że każdy emigrant przyjeżdża do kraju na własną odpowiedzialność i że gotowe gołąbki upieczone nie czekają tam na przybycie każdego imigranta. Wielkiem ułatwieniem dla przybywających jest znajomość nawet minimalna podstaw języka hiszpańskiego, przynajmniej tyle, ile wymaga porozumienie się choćby z biurem pośrednictwa pracy. Ważną rolę odgrywa tu również możność rozmówienia się z towarzyszem pracy, co umożliwia stosunki wzajemne i usuwa możliwe tarcie. Nagół stosunki między przybyszami a tubylcami są bardzo dobre, zwłaszcza, ze rząd teraźniejszy, socjalistyczny, różnicy żadnej między nimi nie czyni.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

— **ŻYDOWSKIE ZWIĄZKI ROBOTNICZE** w Ameryce przysłały dla robotników palestyńskich 5,000 dolarów, jako pierwszą ratę uchwalonego funduszu, mającego wynieść ćwierć miljona.

— **EGZEKUTYWA JOINTU** donosi w odezwie, że w kasie niema nic pieniędzy a deficyt wynosi 2,500.000 dolarów, wydanych na akcję zapomogową dla Żydów w Europie. Egzekutywa żywi jednak nadzieję, że w ciągu najbliższych czterech miesięcy zdoła zebrać poważną część uchwalonej na pomoc dla żydostwa wschodnio- europejskiego sumy 15 miljonów.

— **NA SKUTEK ODEZWY EGZEKUTYWY JOINTU** odbyła się konferencja delegatów wszystkich warstw ludności żydowskiej w Nowym Jorku pod przewodnictwem prezydenta Feliksa Warburga. Uchwalono rezolucje, że sam Nowy Jork ma w najbliższym czasie zebrać 4 miljony dolarów jako część uchwalonych 15 miljonów.

— **ŻYDZI WILEŃSCY** mają otrzymać od organizacji Wileńczyków amerykańskich 100.000 dolarów.

— **PREZYDENT COOLIDGE** w rozmowie z ministrem Davesem wypowiedział się za wprowadzeniem ulg w sprawie imigracji krewnych obywateli amerykańskich poza uchwaloną kwotą. W związku z tem odwiedził rabin dr. Wise Komitet imigracyjny.

— **ŻYDOWSCY ROBOTNICY**, którzy wyemigrowali z Polski i przebywają we Francji, zwrócili się do Ligi Praw Człowieka z prośbą o niewysyłanie ich z powrotem do Polski, wobec katastrofalnego położenia ekonomicznego tamże.

— **LUCIEN WOLFF** wrócił niedawno z podróży po Hiszpanji i Portugalji. W Portugalji obiecano mu ze strony sfer rządowych pomoc w akcji nawracania Maranów na łono religji żydowskiej.

— **DONOSZĄ „HAJOMOWI"**, że między skandalicznemi wystąpieniami Hakenkreuzlerów wiedeńskich wobec XIV kongresu sjońskiego we Wiedniu a aferą węgierskich fałszerzy 1000-frankówek istniał ścisły związek.

— **FRANCUSKIE CZASOPISMO „LE MOT"** donosi na podstawie ścisłych informacyj, że Jules Verne, słynny powieściopisarz francuski, jest z pochodzenia Żydem z Płocka. W młodym wieku wyjechał z Płocka do Francji. Nazwisko jego jest zwykłem tłumaczeniem francuskiem jego nazwiska rodowego „Olszewicz".

— **Z KARLSRUHE** donoszą o niesłychanym czynie chuligańskim miejscowych hakenkreuzlerów. W nocy z 13-go na 14-go bm. banda hakenkreuzlerów uzbrojona w laski gumowe napadła na domy i mieszkania żydowskie i wiele z nich zdemolowała. Po steroryzowaniu ludności żydowskiej hakenkreuzlerzy wtargnęli przemocą do synagogi i zerwali tablicę pamiątkową ku czci żydowskich ofiar wojny, zawieszoną.

— **WEDŁUG OSTATNICH OFICJALNYCH DANYCH STATYSTYCZNYCH** liczba Żydów członków związków zawodowych w Rosji sowieckiej dosięga 300,000. W tej liczbie jest 120.000 robotników

SĄD NAJWYŻSZY W BUKARESZCIE rozpatrzył rekurs studenta żydowskiego Kleina, skazanego w swoim czasie na więzienie przez sąd wojskowy w Oradea- Maro za organizowanie żydowskiej studenckiej organizacji samoobrony do walki z antysemityzmem. Sąd najwyższy umorzył wyrok pierwszych instancyj wojskowych i uznał studenta żydowskiego za niewinnego.

DOTĄD OBYWATELE TURECCY WYZNANIA NIEMAHOMETAŃSKIEGO nie przyjmowani byli do służby w tureckiem wojsku linjowem. Służyli oni jedynie na tyłach wojska, przeważnie w administracji wojskowej. Obecnie rząd turecki opracowuje projekt ustawy, udostępniającej Żydom, Armeńczykom i Grekom obywatelom tureckim służbę w kawalerji, piechocie i artylerji.

Generalny sekretarz Ligi Narodów w Berlinie



Sir Eric Drummond był przed paru dniami w Berlinie, gdzie konferował z Dr Stresemannem w sprawie miejsca dla Niemiec w sekretarjacie Ligi or... ceremonjału przyjęcia Niemiec do Ligi narodów.

Teatr Żydowski przy ul. Bocheńskiej L. 7.
Dyr. A. KOMPANIEJEC.

Tylko 4 gościnne występy
znanych artystów **Idy Kamińskiej** (córki E. R. Kamińskiej) i **Zygmunta Turkowa,** prem. i reżys. teatru W. I. K. T. w Warszawie.

W sobotę, dnia 20 lutego br. o godz. 8 wieczór i niedzielę 21 o godz. 3·30 popoł.

Kiedy szatan się śmieje
dramat w 3 aktach B. Herzera.

W niedzielę, dnia 21-go lutego br. o godz. 8 wieczór

Morfjum
dramat w 4 aktach S. B., tłumaczył B. Wagner.

Bilety do nabycia w kawiarni „Imperjal" Dietlowska 14, a wieczorem przy kasie teatru.

Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO.

„Obaj Kune Lemel"

Sztuka ludowa w 4 aktach A. Goldfadena

Wkrótce obchodzić będziemy stuletnią rocznicę urodzin twórcy żydowskiego teatru. I my poświęcimy początkom żydowskiej sceny dłuższe uwagi, a wkrótce ogłosimy część wspomnień p. Kompaniejeca dyrektora obecnie w Krakowie przebywającej trupy żydowskich aktorów. Nie mogę jednak odmówić sobie tej przyjemności, by już teraz przypomnieć, że karjera Goldfadena związana jest z dziadkiem względnie babką znanego warszawskiego skamandryty p. A. Słonimskiego. Oto Goldfaden był uczniem t. zw. rabinackiej szkoły w Żytomierzu, której kierownikiem był wtenczas dziadek poety. Babka jego lubowała się w żydowskich „purymszpilach", a ponieważ Goldfaden ładny posiadał głos, obdarzała go p. Słonimska pierwszemi rolami. Potem Goldfaden ze szkoły wystąpił, stał się kupcem i nie marzył o karjerze aktorskiej. Dopiero, gdy zbankrutował, przypomniał sobie, że kiedyś tak ładnie śpiewał i grał w sztukach inscenizowanych przez babkę p. Antoniego Słonimskiego, no i stał się aktorem.

Szkoła rabinacka w Żytomierzu wycisnęła jednakowoż na całej twórczości Goldfadena niezatarte ślady. Goldfaden w swoich dramatach i sztukach ludowych przepojonych wrodzoną melodyjnością, niejako kąpiących się w morzu żydowskiej piosenki ludowej, był zawsze bojownikiem haskali i niezmordowanie prowadził walkę z chasydyzmem. „Obaj Kune Lemel" pochodzą właśnie z tej epoki i są naturalnem dzieckiem bojującego temperamentu poety. „Obaj Kune Lemel" to wesoła komedja, zakrawająca tu i ówdzie na satyrę, zbudowana na komiźmie niebardzo wytwornym, ale zato zdrowym i naturalnym. Środowisko odmalowane szeroko, psychologja osób na ogół trafna. Całość niestety zbyt przy długa i dlatego akcja nieraz się powtarza tak, że się staje przewlekłą. Radykalna operacja jest tu konieczną, a zmiana oblicza przez nadanie charakteru groteski, bardzo wskazana. Uczynili to swego czasu artyści pracujący pod kierownictwem p. Zygmunta Turkowa, a jako groteskę pojął tę sztukę także Morris Schwartz w Nowym Jorku.

Nasi aktorzy oddali nam „Obu Kune Lemelów" bez szarży i groteski w duchu epoki. Trzeba im przyznać, że osiągnęli poważne rezultaty, chociaż i tu inscenizacja wymagałaby dość znacznych skrótów. Wykonawcy, a mianowicie stary p. Kompaniejec, przypomniał nam, jak to ongiś grano tego rodzaju role i dobrze zrobił, przekonaliśmy się bowiem, że i starzy żydowscy aktorzy umieją role należycie postawić. Z innych wykonawców należy wymienić p. Polakowa jako studenta Maksa i tego Kune Lemela, p.Kohna, jako dobrego chasyda, oraz panią Kompaniejec i panią Latowicz.

Sztuka, chociaż jest stosunkowo ubogą w melodje, bardzo się publiczności podobała. **M. K.**

Z sali koncertowej

X. Poranek symfoniczny (dyryg. p. A. Górzyński i P. Gablenz).

Było w koncercie tym kilka momentów, w których zdawało się że się słucha wielkiej, zagranicznej orkiestry i nie tyle pod względem interpretacji ile nadzwyczajnego nasilenia dźwięku, zwłaszcza w dol... nych rejestrach kwintetu smyczkowego, wywołanego masą grających (coś ośm wiolonczel i sześć al... tówek), niespotkaną jeszcze na porankach symfonicznych, a zebraną — jak fama głosi — przez p. Adolfa (nie Zdzisława) Górzyńskiego, dyrygenta o widocznej muzykalności i pewności, który w natu... ralnej, szczerej formie przedstawił nam uwertury do Oberona i Egmonta (na pamięć!) oraz cudowną niedokończoną h-moll symfonję Schuberta. Prócz tego poznaliśmy na tym koncercie nowość Krakowianina, p. Gablenza, drugiego dyrygenta, pod tytułem „Miniaturki", których dedykacja: „Moim D... ciom" rozbraja i wytrąca pióro z ręki krytyka... Jedna tylko uwaga: już sama forma pojedynczych części tego utworu neguje niejako ich zbiorowy ty... tuł przez swą zbytnią długość, a treść nie posiada tej pointy, która powinna charakteryzować tego rodzaju koncepcję. Jako dyrygent przedstawił się p. Gablenz korzystniej w cudzej kompozycji (niein... resującej „Jesieni" Griega) niż we własnej.

Dr. Henryk Ap...

O przyszłą drogę polityki żyd. w Polsce

Z obrad konferencji sjonistycznej wschodniej Małopolski.

Kraków, 17 lutego.

W numerze onegdajszym podaliśmy telefoniczne wiadomości o przebiegu i głównych rezolucjach odbytej właśnie we Lwowie dorocznej konferencji krajowej Organizacji Sjonistycznej Wschodniej Małopolski. Poniżej uzupełniamy nasze sprawozdanie, przytaczając w streszczeniu główne przemówienia, wygłoszone na konferencji, a dotyczące sprawy „ugody" polsko-żydowskiej oraz przyszłej polityki żydowskiej w Polsce.

Były i ponownie wybrany prezes Organizacji sjon. Wschodniej Małopolski,

Poseł Dr. Reich

w referacie swoim pt. „Polityka krajowa i sprawy gospodarcze" wywodził m. in.:

„...Ani ja, ani dr. Thon nie myśleliśmy o tworzeniu „ugody" w ścisłem tego słowa znaczeniu. Byłbym jednym z najszczęśliwszych, gdyby można było taki stan wywołać, pokój z takiej ugody płynący stworzyć, do wielkiej pacyfikacji stosunków politycznych, gospodarczych doprowadzić, działając w tym duchu, by Żydzi nie musieli niczego ustąpić z swej godności narodowej.

Jako polityk rozumiem i widzę, że daleką jest ta droga, a wrogie usposobienie do narodu żydowskiego jest jeszcze dość głęboko zakorzenione, by można naprawdę już pomyśleć o stworzeniu tego upragnionego stanu. Co uważałem i uważam za konieczne, to stworzenie „modus vivendi" ze społeczeństwem polskiem i innemi. Dlatego uważam to, co się stało przez porozumienie polsko-żydowskie za objaw pocieszający, bo poraz pierwszy od odrodzenia Polski, stało się to możliwem i że poraz pierwszy pertraktowano z nami jak równy z równymi wedle zasad palamentarnych. I tu muszę podkreślić, że dużo zmieniło się od tego czasu, gdyśmy po raz pierwszy weszli do Sejmu. Nietylko żeśmy nieprzychylną mieli dla siebie atmosferę, ale wprost wrogi front miał przed sobą każdy na trybunę sejmową występujący poseł żydowski. Głosy nasze biły w próżnię, tak było na arenie parlamentarnej, ale niemniej stosunek rządu do naszego klubu był wręcz nieprzychylny. co się objawiało w tem, że często na konferencjach ze stronnictwami i w innych sprawach nie liczono się z obecnością tak silnego klubu poselskiego. Na kreowanie rządów nie mieliśmy żadnego wpływu, najwyżej pytano się nas, czy mamy jakieś postulaty, a gdy przedstawiliśmy je, kończyła się rozmowa z nami na czczej obietnicy, że zrobi się, jeśli będzie ku temu czas. I tak byliśmy przez długie lata w ciągłej opozycji przeciw rządowi, a w sprawach państwowych wypadło nam często wstrzymać się od głosowania. Krzywdzono nas, niszczono nas, a my w odpowiedzi mogliśmy tylko w prostych przemówieniach reagować na ataki, na politykę eksterminacyjną w każdej dziedzinie życia społecznego

Dzień w dzień spotykał nas nowy ciężki cios, a gdy np. z powodu zignorowania Żydów w Radzie nadzorczej Banku Polskiego, instytucji o wielkim wpływie na życie gospodarcze także i Żydów — Żydzi nie otrzymali tam miejsca reprezentacyjnego — wtedy Koło Żydowskie wysłało mię do premjera Grabskiego, celem zainterpelowania go w tej sprawie. Wtedy pamiętam, odpowiedział mi chłodno i wogóle wyraził zdziwienie, jak możemy my Żydzi żądać od niego czegoś, nie mając doń zaufania i nie posiadając jego zaufania. Sumienie moje w miarę coraz pogarszającej się sytuacji nie dało mi spokoju. Rozumiałem, że na tem nie może się skończyć odpowiedzialność posła żydowskiego. Rozumiałem, że tylko na ostrej opozycji w komisjach i plenum itd. nie może się skończyć i muszę pomyśleć także o środkach, by tym wypadkom zapobiec. Wierzyłem, bo politykę robi się z wiarą. Nadeszła chwila, w której p. premjer Skrzyński zaproponował nam, że chce z nami mówić poważnie i szczerze na temat naszych postulatów. Udałem się doń i konferowaliśmy. Z początku nie wierzyłem, że go potrafię przekonać, ale gdy obecny szef rządu przecież utrzymywał mnie w tem przekonaniu, że dotrzyma umowy, wtedy zakomunikowałem Kołu Żydowskiemu o tem, i od tej chwili, nie znalazłszy sprzeciwów potoczył się normalny bieg rokowań rządu z reprezentacją żydowską. W Kole Żydowskiem, zaznaczam i podkreślam to teraz, sprawa ta znalazła poparcie, podkreślam to tem więcej, ilcże są członkowie, którzy od A. do Z. byli o wszystkiem poinformowani. Konferencje trwały dość długo, komunikowałem się z Kołem i Radą Naczelną Org. Sjon. w Polsce, na których posiedzeniach toczyły się na ten temat dyskusje — pytano mnie, komentowano i dawano mi wskazówki i krystalizowano wespół ze mną postulaty dla różnych dziedzin życia żydowskiego. Myślałem wtedy i wierzyłem, że kiedy nadejdzie moment, kiedy porozumienie stanie się faktem, napotkam na jednolitą opinję i bezwzględne poparcie towarzyszy z Koła. Jeszcze podkreślić muszę w tej chwili, że całe Koło Żydowskie, z wyjątkiem tylko czteru członków z obozu Hitachduthowego ratyfikowało „ugodę". Ale rozczarowanie moje nie miało granic, gdy już w dniach następnych wszczęto przeciwko mnie kampanję prasową w tym duchu, jakobym narzucił tę „ugodę". Zupełnie naiwnie potraktowano tę kwestję, mydląc sobie i drugim oczy, że nie po myśli całego Koła szedłem. Zorjentowałem się później, zrozumiawszy, że kampanja ta była celową i prowadzoną była z premedytacją, może dlatego, że myślano, że nie rozumię, iż popularnym stał się w ulicy żydowskiej radykalizm. Ja również znam popularność i wiem, jak ją sobie zgotować, ale w tym wypadku chętnie zgodzę się na niepopularność, byle dobrze przysłużyć się sprawie.

Przeciwnicy wszak twierdzą, że nie są przeciwko „ugodzie", ale nie „takiej". I znowu podkreślić muszę: także wtedy, gdy ją zawarto nie powiedział mi nikt, że to źle zrobiono. Zarzuca mi p. Grynbaum kapitulację, a ja stwierdzam na podstawie tego, co było podczas pierwszego Sejmu i co on sam mówi, że rząd bardzo mało mu wtedy, gdy pertraktował, obiecywał i on też wtedy mniej postulatów wysuwał. Stwierdzić muszę, że poraz pierwszy dopiero z nami w ten sposób jak to się stało pertraktowano normalnie, parlamentarnie, jak równy z równymi, zawierając umowę o 42 skrystalizowanych punktach, pieczętując ją obustronną uroczystą deklaracją..."

„...Uważam, że bezwględnie musimy teraz przeprowadzić akcję pomocy żydostwu, zwrócić się o pomoc do braci amerykańskich i w miarę wysiłków pomóc sobie własnymi siłami. Mam nadzieję, że przyszłe prezydjum

DR. O. HERSCHDOERFER.

Udział żydostwa w rozwoju medycyny

(Fragment z odczytu)

Z całej plejady żydowskich lekarzy epoki arabskiej wymienię kilku wybitniejszych jednostek i dam krótką charakterystykę ich działalności na polu nauki lekarskiej. 1) Izaak Judaeus (po arabsku Abu Jakub Ishak ben Soleiman) pochodził z Egiptu, był uczniem wybitnego lekarza Ishała ben Amram ukrzyżowanego w r. 903. Przebywał w Mauretanji na przełomie 9. i 10. wieku. Z dzieł jego wymieniam: a) dzieło djetetyczne w tłumaczeniu łacińskiem znane pod tytułem De diaetis universalibus et particularibus b) dzieło pod tytułem „Przewodnik dla lekarzy", w którem między innemi uważa za najważniejsze zadanie lekarza jego działalność profilaktyczną a więc zapobieganie wystąpieniu choroby. 2) Maimonides (Abu Abram Muza ben Maimun ben Obeide Allah el Cordovis). Najwybitniejszy umysł żydowskiego prawodawstwa, komentator i filozof niepowszedniej miary. Jako lekarz był uczniem wielkiego Averoesa. Urodził się w Kordowie działalność swoją rozwijał głównie w Kairze, gdzie był lekarzem sułtana. Z dzieł medycznych wymieniam: komentarze do aforyzmów Hippokratesa (po arabsku i hebrajsku). Własne aforyzmy o lecznictwie, listy djetetyczne, pisma ulotne o pulsie dusznicy, o truciznach i ich antydotach.

W tym czasie, gdy Arabowie i Żydzi stali przy ołtarzu wiedzy ludzkiej i kładli podwaliny pod rozbudowę współczesnej kultury tzw. zachód tonął w ciemnocie nieuctwa i barbarzyństwa. Lecz u schyłku XI wieku. zaczynają się przedzierać promienie światła do krajów europejskich i rozpoczyna się jutrznia kultury zachodu. Dwa były kraje, w których duch Europy najpierw obudził się z letargu i to tylko dzięki temu, że miały najbliższy kontakt z kulturą arabsko żydowską. Były nią południowe Włochy i południowa Francja.

We Włoszech tym ośrodkiem było miasto Salerno, gdzie pierwszy raz zetknął się duch Wschodu z duchem Zachodu, i gdzie też powstała pierwsza wogóle wszechnica. Wedle podania założyło ją trzech uczonych, reprezentantów trzech odmiennych wyznań: chrześcijanin, mahometanin i Żyd Rabbi Elinus. W Salerno powstała pierwsza szkoła medyczna na miarę europejską i tu pracowało też wielu żydowskich lekarzy. W południowej Francji zasłynęło miasto Montpellier, jako to wybitne centrum nauki i aby dać obraz znaczenia Żydów przy założeniu i rozbudowie tej wszechnicy, cytuję z pracy Juljusza Pagla pt. „Geschichte der Heilkunde im Mittelalter": „Od dawna" powiada on „istniały zarówno między Montpellier a krajami Zachodu jak Hiszpania i Włochy żywe stosunki handlowe. Wynikiem ich było osiedlenie się wielu Żydów, między którymi znajdowali się liczni lekarze i uczeni. Udowodnionem jest, że ci ostatni uprawiali nietylko wielką działalność praktyczną lecz, że współdziałali również przy założeniu wszechnicy w r. 1290. Pierwsze pewne wiadomości co do istnienia szkoły lekarskiej w Montpellier posiadamy już w XII wieku. Pokaźny udział specjalnie uczonych żydowskich w przeniesieniu wiadomości medycznych do Montpellier wynika z licznych dokumentów, szczególnie z tzw. Itinerium. W Montpellier byli między innemi Jean de St. Gille i Guilaume de Mazeres lekarzami żydowskimi". Przekroczyłoby to ramy niniejszej pracy, gdybym chciał wyliczyć tych wybitnych lekarzy żydowskich, którzy wyszli z tych szkół, tudzież z powstałych w późniejszych wiekach innych uczelni w zachodniej Europie. Muszę się ograniczyć na kilku wybitniejszych, jak Obadia Sforno, jeden z najznakomitszych lekarzy w Rzymie i Bolonji w XV w. Abraham de Balmes. który w tym czasie był profesorem medycyny w Padwie, wreszcie Amatus Luzitanus, koryfeusz medycyny swego czasu lekarz papieża Juljusza III., który między innymi pierwszy stwierdził istnienie zastawek żylnych, a przez pewien czas również w Polsce działał na dworze królewskim.

Gdy mowa o Polsce, nie mogę pominąć milczeniem szeregu lekarzy żydowskich którzy działali w tym krajn w epoce przedrozbiorowej, a z powodu swej wiedzy i wybitnych zasług cieszyli się ogólnem uznaniem. A jak ciernistą była wówczas droga dla lekarza żydowskiego, gdy chciał wywalczyć sobie jakieś stanowisko, zrozumie się, gdy się uwzględni, że z jednej strony nauka medycyny w kraju była Żydowi niedostępną, gdyż Uniwersytet Jagielloński innowierców nie przyjmował. Z drugiej zaś strony, agitacja antysemicka rożnych kolegów podburzała przeciw nim instynkty tłumu. I tak czytamy w rozprawie Sleszkowskiego z r. 1635 pod tytułem „Jasne dowody przeciw żydowskim lekarzom", że lekarze ci zabijają pacjentów chrześcijańskich, następnie zwraca uwagę chrześcijanom, że lecząc się u lekarzy żydowskich, tracą zbawienie duszy, wreszcie twierdzi kategorycznie że żydowscy lekarze nie rozumieją wogóle medycyny.

Nie mogąc studjować w kraju udawali się żądni wiedzy młodzieńcy żydowscy zagranicę, szczególnie do Padwy, skąd po ukończeniu studjów wracali często do kraju. Wspomina o nich szczegółowiej w swych znakomitych pracach mediko- historycznych lekarz krakowski Dr. Jan Lax, szczególnie w swej rozprawie o żydowskich lekarzach Starego Krakowa.

Ciąg dalszy nastąpi.

Koła pomyśli o tem. Ja będąc w Ameryce przygotowałem pod tę akcję teoretycznie teren. Pewne realne przyrzeczenie już uzyskałem. Ta sprawa musi być bezwzględnie teraz załatwioną, bo może być zapóźno. Ja sam zwrócę się do was, byście ostatni nawet grosz dali dla utworzenia instytucji kredytowej w kraju, by pokazać braciom amerykańskim, że nie myślicie o jałmużnie.

Mówiono, że z powodu obecnej polityki Koło Żydowskie zeszło z właściwej drogi. Uznaję gładką drogę polityki, ale nie uznaję polityki gładkiej drogi. I wogóle polityka świata nie idzie po linji zawsze gładkiej drogi. Przykłady dają nam wielcy politycy, którzy pod kątem widzenia czasowej możliwości sukcesu koncentrują ostrza swej polityki.

Również nie wszystkie układy, traktaty i umowy są realizowane w oka mgnieniu i bezwzględnie. Zwolna, jednak i wśród nowych walk i środków postępuje realizacja praw. Gładką drogą trudno pójść w polityce.

Nam Żydom trudno pójść po linji doktryny i nahalnego oporu. Owszem! Jesteśmy zdolni do walki, do rewolucji, ale chcemy pokoju."

Z przemówień wygłoszonych w dyskusji (pos. Melzerowa, dyr. Eisler i w. in.), przytaczamy przemówienia sen. Dra Ringla i pos. Dra Inslera, którzy zajęli stanowisko krytyczne wobec polityki Dra Reicha, podczas gdy inni mowcy solidaryzowali się nagół z taktyką polityczną dotychczasowego prezesa Koła Żydowskiego.

Senator Dr. Ringel

oświadczył m. in.:

Pos. Dr. Reich za swoją politykę stał się jest przedmiotem gwałtownych ataków, zarówno na łamach prasy, jak i poza nią. Wielka część napaści na niego jest nielojalna i obfituje w momenty perfidne. Nie oznacza to jednak jeszcze, że polityka posła Reicha jest usprawiedliwiona. Zasadniczym błędem twórców ugody — bo obok posła Reicha należy postawić dra Thona — było to, że wyolbrzymili jej znaczenie i jej wartość. Z ugody nie można tworzyć jakiegoś sacro sanctum. To co rząd w ugodzie dał, nie jest niczem innem, jak podkreśleniem słusznych postulatów ludności żydowskiej, zagwarantowanych w konstytucji i w ramach traktatu wersalskiego. Już 5 lipca 1925 roku mowca miał sposobność na zjeździe Towarzystw Przyjaciół Ligi Narodów w Warszawie przekonać się, że rząd Władysława Grabskiego nie zamierza realizować wziętych na siebie zobowiązań. Chodziło wówczas o rezolucję w sprawie numerus clausus. O szczerości rządu wobec ugody świadczy fakt, że jeden z jej autorów min. Stanisław Grabski w trzy tygodnie po jej zawarciu wydał okólnik, mający zabezpieczyć na wydziałach prawniczych uniwersytetu 60 procent miejsc dla słuchaczy — Polaków — rzymsko-katolickich, a 40 procent dla wszystkich innych mniejszości narodowych. Musimy stwierdzić, że porozumienie „numerus clausus" nie tylko nie zniosło, ale utrzymało go w dawnej carskiej formie dobrze nam znanej normy procentowej. A ostatnie odpowiedzi min. Grabskiego na interpelacje posłów żydowskich. Czy nie są one z powodu swej formy i treści policzkiem wymierzonym społeczeństwu żydowskiemu.

Mowca nie jest przyjacielem taktyki politycznej posłów sjonistycznych Kongresówki. Należy jednak podkreślić, że odnośnie do ugody Kongresówka dała się zmajoryzować, co nie jest równoczesnem głosowaniem za ugodą. Ministrowi Skrzyńskiemu nie można odmówić dobrej woli i chęci do realizacji słusznych postulatów ludności żydowskiej. Jest on jednak za słaby i na nikim się nie opiera. Faktycznie reprezentuje rząd minister Stanisław Grabski, za którym stoi silna partja. A Stanisław Grabski — to numerus clausus.

Akt ugody przyszedł do skutku sub specie wyjazdu min. Skrzyńskiego do Ameryki. Można też tedy poznać po nim pośpiech, z którym go zawierano. Zawiera on grube niedokładności i liczne niedomówienia. Jest zastanawiającem, dlaczego rząd właśnie wtedy zwrócił się do Koła żydowskiego z propozycją o zawarcie ugody. Podczas pierwszych dwu lat premjer Grabski był zadowolony z opozycji Koła Żydowskiego. Dopiero, gdy ustabilizowana waluta się zachwiała, gdy przyszedł deficyt, na tapecie pojawiła się propozycja w kierunku tak zwanej „ugody" polsko-żydowskiej. Jest faktem, że dr. Reich jest najwięcej zwalczany w prasie i pod jego kierownictwem ucierpiały stosunki osobiste w Kole. Należy jednak równocześnie podnieść, że gdy przez jakiś czas kierował Kołem pos. dr. Rosmarin, również Galicjanin, stosunki inaczej się układały.

Z porozumienia nie wolno czynić fetysza. Gdy rząd nie zmienia swojego stosunku wobec ludności żydowskiej i nie okazuje najmniejszej woli, by sytuacja ludności żydowskiej doznała jakiejkolwiek poprawy, niema powodu, któryby żydowską reprezentację parlamentarną powstrzymał od przejścia do opozycji. Do tego celu wystarczy już chociażby ostatnie odpowiedzi min. Grabskiego na interpelacje posłów żydowskich. Linja postępowania posła Reicha stwarza poważne niebezpieczeństwo dla przyszłej polityki żydowskiej.

Musimy dążyć do wzmocnienia i skonsolidowania wewnętrznego frontu i w drodze odpowiadającej naszej godności narodowej domagać się należnych nam praw.

Poseł Dr. Insler

Dwa zjawiska są nienaturalne w naszej sytuacji politycznej. Jest faktem, że między sjonistami w Polsce, którzy dzierżą prym, a między ugrupowaniami żydowskiemi panuje daleko posunięta rozbieżność. A jednak łączy nas jedna idea i mamy wspólne cele. Mówi się o różnicy mentalności, której następstwem jest różnica poglądów na metody pracy politycznej. Z „Agudą" część sjonistów znalazła punkty styczne, mimo różnicy celów i idei. Z powodu podobieństwa metody. I czy to nie jest dziwne i nienaturalne, siła przyciągania idei jest mniejszą od siły zbliżenia metody.

A zjawisko drugie: zwalczamy ideologję polityczną, asymilację i ortodoksję. O asymilacji nie mówię. Różni nas nieprzebyta przepaść negacji żydostwa narodowego. Ale ortodoksja stoi na gruncie narodowym i również broni interesów żydowskich. Powiadamy: ortodoksja zakreśla szczupłe granice postulatów. Za byle co gotowa zaprzedać się rządowi. My zaś żądamy pełnego równouprawnienia obywatelskiego i zabezpieczenia minimum praw narodowych. Więc granica nasza leży dalej.

Stwierdzam w pierwszym rzędzie: ponosimy wszyscy odpowiedzialność za akt z 4 lipca. Nie idzie o więcej, lub mniej aktywną rolę. Kto nie głosował przeciw — musi dzielić odpowiedzialność. Z tego jednak nie wynika, by w pełnem poczuciu odpowiedzialności nie przyznać się do błędu i stwierdzić, że zostaliś my oszukani. Teraz twierdzę: należy wyciągnąć konsekwencje.

Dwie niebezpieczne zasady zakradają się do arsenału naszych argumentów politycznych. Jedna: lepiej coś, jak nic. Druga: co nam może dać walka? To nie może być wytyczną ideologji narodowej, choćby szło po linji nastrojów ludności. Takim nastrojem defetystycznym, musimy się właśnie my przeciwstawić. W ten bowiem sposób zaciera się granica, której nam przekroczyć nie wolno.

Mowca cytuje odpowiedzi min. Stanisława Grabskiego na interpelacje Koła Żydowskiego, które charakteryzują jego zdecydowanie antyżydowskie stanowisko, oparte na zasadzie praw wyjątkowych dla Żydów. Min. Grabski stoi na stanowisku: normy procentowej. Powiada się: będziemy go zwalczać. Walka jest albo frazesem nic nie mówiącym, albo treścią politycznego działania. Walka, to znaczy opozycja. Klub parlamentarny każdy ma swoją fizjognomję. Nasz klub w chwili obecnej nie ma oblicza opozycyjnego.

Czy walka coś da? Formułuję to pytanie inaczej: czy mamy wszystko przyjąć, zgodzić się na każde ograniczenie, na każdą krzywdę? Gdzie jest granica? Widzę niebezpieczeństwo jej zatarcia się.

Mówi się: lepiej coś, jak nic. Ale prawdą jest, że gdy się zaczyna cegiełkę za cegiełką wyłamywać z gmachu, pozostają ruiny. Czem że są punkty porozumienia, jak nie „coś" w stosunku do konstytucji, która o wiele szerzej określa prawa obywatelskie.

Z tego „coś" odpada coraz więcej. Powiadają: A jednak jeszcze „coś" zostało.

Pytam: dokąd to prowadzi? Mojem zdaniem — kończy poseł dr. Insler — jest to droga bez końca in minus.

* * *

Stanowisko posła Grünbauma

W „Naszym Przeglądzie" ogłasza p. N. Szwalbe dłuższy artykuł pt. „Kryzys polityki żydowskiej", w którym w ten sposób charakteryzuje stanowisko pos. Grünbauma:

„Poseł Grünbaum oświadczył onegdaj na zgromadzeniu publicznem, że **przesilenie w Kole Żydowskiem jest tylko wyrazem znacznie głębszego kryzysu w polityce żydowskiej na terenie ogólno-państwowym.** Tylko powierzchowni obserwatorzy dostrzegli, w kryzysie prezydjalnym „pojedynek" pomiędzy Reichem a Grünbaumem, walkę o fotele, upozorowaną rywalizacją między Kongresówką, a Małopolską. Nie należy również sprowadzać wyniklego sporu do różnicy zdań w zagadnieniach natury taktycznej. Nie o taktykę idzie w danym wypadku, lecz o **zasadniczy program żydowskiej polityki narodowej, oparty na ideologji sjonizmu, wiecznie niezadowolonego z warunków bytowania Żydów w djasporze.**

Poseł Grünbaum usiłował skonstruować osobliwą doktrynę którą pozwolimy sobie nazwać narodowo-rewolucyjną, zmierza ona bowiem do ustalenia bezustannej linji **opozycyjnej wobec każdego rządu**, bez względu na jego skład partyjny i kierunek społeczno-polityczny, **do tego czasu, kiedy ustrój Polski zostanie zmieniony w duchu państwa narodowościowego.**

Polityka żydowska w Polsce powinna się zdaniem posła Grünbauma wzorować na przedwojennej polityce stronnictw socjalistycznych: żadnych kompromisów z żadnym rządem — aż do realizacji postulatów zasadniczych.

Zakreślając sobie tak wyraźny cel, poseł Grünbaum wyprowadza stąd oczywisty wniosek, że żadne trwałe zdobycze, szczególnie w dziedzinie prawodawczej nie są do osiągnięcia specjalnie dla Żydów, dopóki problem wszystkich mniejszości nie zostanie rozwiązany radykalnie w ramach państwa polskiego".

W dalszym ciągu powiada p. Szwalbe:

„...Błędnem byłoby mniemanie jakoby Koło Żydowskie nie mogło prowadzić pertraktacji z rządem zajmując jednocześnie stanowisko opozycyjne. Poseł Grünbaum przytacza szereg przykładów, z których istotnie wynika że taktyka radykalna może się w odpowiednich warunkach okazać nie mniej realną, niż taktyka ugodowa.

Skoro jednak tak jest, to nie pojmujemy doprawdy, w jakim celu poseł Grünbaum utrudnia sam sobie zadanie i przenosi spór z terenu praktycznych zagadnień taktycznych do abstrakcyjnych sfer doktryny narodowo-rewolucyjnej, która nie liczy zbyt wielu zwolenników nawet w gronie jego najbliższych przyjaciół partyjnych..."

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

Młyn walcowy „Ziarno"

Spółka Akcyjna

Kraków-Zabłocie. — Tel. 1115.

zawiadamia, że już rozpoczął przemiał

MĄKI PASCHALNEJ

כשר של פסח

pod nadzorem Rabinatu Krakowskiego i Podgórskiego

i dostarcza z dostawą natychmiastową i na termin

pod najkorzystniejszemi warunkami

Podziękowanie.

Wszystkim Paniom, które się przyczyniły do sprzedaży biletów teatralnych na rzecz Stow. „Ochrony dla biednych chorych", a zwłaszcza gospodyniom komitetu Pp.: Thornowej i Freylichowej za ich gorliwą pracę, składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać"

Przewodnicząca „Ochrony dla biednych chorych"

Helena Grossowa.

Jak pomóc kupiectwu żydowskiemu?

Ankieta publiczna „Nowego Dziennika"

Od p. K. Rosthala (Kraków) otrzymaliśmy następujące uwagi, wymieniające szereg konkretnych propozycyj:

1) Paszporty kupieckie ważne na kilkakrotny wyjazd zagranicę, bez dotychczasowych utrudnień za niską opłatą (20 zł.), jak to jest praktykowane w całej Europie, aby mieć możność, zarobkowania przez handel z zagranicą, dopóki się u nas stosunki nie poprawią.

2) Wolny przywóz i wywóz towarów, przy umiarkowanem cle, aby można tak długo korzystać z kredytów zagranicznych, jak długo nie mamy dostatecznego kredytu wewnętrznego. Bez kredytu niema handlu. Dzięki zagranicznym, długoterminowym kredytom, wzmaga się ruch handlowy i obieg pieniężny, a przytem korzysta państwo z ceł i podatków.

3) Zaległe płatności zagraniczne, należy uiścić w ratach, aby zagranica nie straciła do nas zaufania.

4) Stworzenie pierwszorzędnego Anglo-Polskiego Banku Kupieckiego, gdzieby tak u nas, jak i zagranicą składano z zaufaniem pieniądze we wszystkich walutach, jakoteż drobne sumy na książki oszczędnościowe. Bank ten musiałby być w możności na akcepty, hipoteki i zastaw towaru, udzielać kupcom drobnych kredytów.

5) Rozwinięcie stosunków handlowych polsko-sowieckich.

* * *

P. J. Leblowicz (Kraków), proponuje następujące środki zaradcze:

1) Wszelkie zaległe podatki państwowe i gminne należałoby umorzyć, a conajmniej odroczyć ich płatność na okres dwuletni.

2) Począwszy od roku 1926 obniżyć podatki o 50 procent, a w szczególności podatek przemysłowy zupełnie skasować lub też pobierać go tylko u źródła, tzn. w fabrykach.

3) Otworzyć granicę dla wyjazdu! Obawy, które kierowały p. Grabskim, względnie sejmem przy wydaniu ustawy paszportowej, że skutkiem tych wyjazdów, odpłynie zagranicę zbyt wiele gotówki, są całkiem nieuzasadnione. W szczególności kupcy nie posiadają obecnie na tyle kapitału, by mogli wywieść choćby dozwoloną do wywozu kwotę do 1000 zł. Można śmiało obniżyć tę kwotę do 250 zł., a zato wydawać każdemu kupcowi paszporty po 20, lub 25 złotych.

4) Skończyć jak najrychlej wojnę celną z Niemcami, aby móc otrzymać od nich kredyty towarowe, zastępstwa itd.

5) Stworzyć tani kredyt i udzielać pożyczek choćby niewielkich po 200—500 złotych. Akcją tą powinnyby się zająć kahały za pośrednictwem specjalnych komitetów, złożonych z kupców, a kapitał na ten cel powinnyby znaleść u rządu, jak i z funduszów amerykańskich.

* * *

P. Z. Reich (Kraków) pisze:

Jak pomóc kupiectwu żydowskiemu?

Przedewszystkiem musimy się zastanowić, co wpłynęło na to, że kupiectwo w Polsce tak strasznie podupadło. Pozwolę sobie te powody ująć w 8 następujących punktach, a mianowicie:

1) Ogólne zubożenie ludności, przeto znaczne zmniejszenie konsumcji,

2) Nadmiar podatków w miastach.

3) Za dużo wolnych dni od pracy.

4) Ograniczenie importu i eksportu oraz cła ochronne.

5) Trudny i drogi kredyt.

6) Nieustabilizowana waluta.

7, W stosunku do małej siły konsumcyjnej, zbyt wielka liczba kupców.

8) Trudności w wolnej emigracji wraz z majątkiem.

Chcąc kupiectwu faktycznie pomóc, należałoby te wszystkie wyżej wspomniane warunki zmienić. O zmianę tych stosunków walczą od szeregu lat wszystkie organizacje kupieckie oraz nasi przedstawiciele w Kole Żydowskiem, niestety z wynikiem negatywnym. Według mojego zapatrywania możnaby chwilowo kupiectwu ulżyć, gdyby następujące 3 warunki dały się zrealizować, a mianowicie:

1) Odciążenie handlu, przez zaprowadzenie ustawy o uzdolnieniu fachowem.

2) Umożliwienie wolnej emigracji wraz z majątkiem.

3) Doraźna pomoc finansowa, celem uratowania niektórych kupców od rozpaczy.

* * *

(Zastrzegając sobie bliższe omówienie sprawy uzdolnienia fachowego w handlu po zamknięciu ankiety, zaznaczamy już teraz, że myśl tę uważamy za chybioną i w najwyższym stopniu szkodliwą. — Przyp. Red.)

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Dochód, a obciążenie podatkowe społeczeństwa polskiego

Naród polski chciał biegać, nie nauczywszy się przedtem chodzić.
Hilton Young.

W związku z przesileniem gospodarczem, które przeżywamy, słyszymy jednozgodnie opinję, że społeczeństwo nasze nie potrafi takich olbrzymich sum zarabiać, by na rzecz państwa i samorządów mogło ponosić corocznie sumy dochodzące do 1820 miljonów rocznie w podatkach bezpośrednich, jak tego żąda p. Zdziechowski po sanacyjnej operacji, dokonanej na społeczeństwie przez p. Grabskiego.

Toczy się spór o to, czy społeczeństwo polskie płaci więcej, jak ludność innych krajów europejskich.

W organie półoficjalnym Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Skarbu i Kolei Nr. 7., tygodniku „Przemysł i Handel" z dnia 13 bm. p. Jerzy Lubowicki przychodzi do konkluzji, że w roku 1925 obciążenie podatkowe wynosiło, przy dochodzie narodowym około 8 miljardów złotych rocznie, 26.3 procent tego dochodu. Zachodzi tylko pytanie, czy cyfra 8 miljardów rocznego dochodu społeczeństwa polskiego odpowiada rzeczywistości.

(Senator Rottenstreich oblicza dochodowość na około 5 miljardów).

Przecież gros ludności polskiej stanowi stan rolniczy, dochodzący aż do 70 procent. Można śmiało przyjąć, że na 18 miljonów ludności wiejskiej, 70 procent nie zarabia minimum egzystencji. Są to bowiem bezrolni lub małorolni osiadli na szachownicach jednego do 3 morgów gruntu, często zadłużeni, uprawiający prymitywnie dla ziarna lub ziemniaków swoją rolę.

Nie tu miejsce dla udowodnienia, że przy intenzywnej uprawie wysokocennej pszenicy morg roli przyniósł dochodu przy zbiorach średnich 360 złotych w roku 1925. Jeżeli odliczymy robociznę i koszta wysiewu, to dojdziemy dopiero do cyfry, która wykaże nam, że chłop posiadający nawet 5 morgów gruntu nie zarabia minimum egzystencji. Nielepiej jest tym, którzy pracują na roli, jako najemni, albo jako sezonowi robotnicy bądź to w miastach lub na wsi.

Dochód reszty ludności, po odliczeniu tych, co są na etacie państwowym, jako urzędnicy lub pracujący w zakładach państwowych i kolejowych, których dochód da się uchwycić, tzn. ludność miejska zajęta przy rękodziele, przemyśle i handlu, wraz z obszarnikami i średnio zamożnem chłopstwem, nie da sumy 10 miljardowej, którą za podstawę swojego obliczenia wziął poseł Łypacewicz w sprawozdaniu o preliminarzu budżetowem w Ministerstwie Skarbu na rok 1925. Dowodów na to przytaczać nie potrzeba dużo. Przemysł jest unieruchomiony, handel w zupełnem zniszczeniu, a o rolnictwie, mimo dobrych urodzajów nikt nie powie, że opływa w dostatkach.

Dochód społeczeństwa niemieckiego, coprawda o ludności dwa razy większej, jak w Polsce, oblicza za rok ostatni poseł do Reichsratu niemieckiego profesor Dr. Juljusz Hirsch na 55 miljardów marek niemieckich. („Berliner Tageblatt" z 7 bm.).

Mimo to przy porównaniu konsumpcji społeczeństwa niemieckiego wypada na głowę ludności za lata 1893—1914 — żyto 148 kg., pszenica 91 kg., jęczmień 80 kg., owies 117 kg., kartofle 600 kg.; — za lata 1923—1924 żyto 106 kg., pszenica 57 kg., jęczmień 41 kg., owies 88 kg., kartofle 433 kg.

Porównując te cyfry, łatwo się przekonamy, że spożycie artykułów codziennej potrzeby tam się zmniejszyło, i że ludność Niemiec mimo stosunkowo większych dochodów, musi sobie odmawiać, w stosunku do przedwojny, spożycia mięsa, pszenicy, żyta, ba nawet ziemniaków.

Te cyfry są dowodem na to, co w ostatnich dniach stwierdził nowy minister skarbu Dr. Reinhold, że fiskalizm poprzedniego rządu niemieckiego spowodował wyniszczenie ludności z jej siły konsumpcyjnej na rzecz Państwa.

Państwo niemieckie posiada zasoby skarbowe, wskutek nadmiernego fiskalizmu. Społeczeństwo niemieckie, mimo wielkich kredytów amerykańskich, cofa się w swojej sile konsumpcyjnej, bo mu fiskus poderwał możność konsumpcji.

O ile gorzej jest u nas, może każdy z życia codziennego skonstatować.

I dlatego konkluzja p. Lubowickiego, że społeczeństwo polskie jest w szczęśliwem położeniu, bo jego dochodowość obciążona jest ciężarem państwowym tylko w wysokości 26,3 procent, polega na zupełnie fałszywych przesłankach, łatwo bowiem jest człowiekowi, który zarabia dużo, odebrać część znaczną tytułem podatków, ale społeczeństwa wyniszczone go wojną, którego dochodowość wskutek braku kapitału jest może najmniejszą w całej Europie, nie można porównać z krajami zasobnymi, które zupełnie na swoich terytorjach, nie odczuwały zniszczeń wojennych, które mają urządzenia drogowe kolejowe, wodne, pocztowe, sanitarne, samorządowe, i kulturalne, rozbudowane od lat kilkudziesięciu.

R. Pfeffer.

—o-o—

WAŻNE DLA WŁAŚCICIELI REALNOŚCI W NIEMCZECH.

Firma Filip Freund et Co. Charlottenburg, Roscherstr. nadsyła nam następujący komunikat:

Berliński Bank dla handlu i własności gruntowej, oraz adwokat Dr. Wertheim Charlottenburg, Wilmersdorfer Str. 54. ostrzegają przed przedsiębiorstwem administracyjnem p. Peter'a, obecnie w Berlinie C. 54, Rosenthaler Str. 49. (poprzednio Viktorja Luise- Platz 8), podającem się nieraz za „Schutzverband" i ofiarują gotowość udzielenia interesentom informacyj o machinacjach wymienionego przedsiębiorstwa.

PRZEMYSŁ

OBRONA ZABAWKARSTWA. W n. 10 i 11. bm. odbył się w Warszawie zjazd zastępców 41 wytwórni zabawek polskich. Po rozpatrzeniu groźnego ataku gdańskich i niemieckich czynników zabawkarskich na polskie ustawy celne (§ 215, 6) powierzono dyr. Ligi Pomocy przemysłowej p. Sokołowskiemu i p. Adamowi Szajerowi z Kalisza ułożenie

memorjału, który po odczytaniu na plenum wręczyli delegaci Zjazdu czynnikom miarodajnym wraz ze szczegółowemi kalkulacjami różnych zabawek. Zjazd uznał za pewnik, że przez zniżenie ceł na zabawki poniżej 50 proc. stawek obecnie obowiązujących zaniknąć musi zabawkarstwo polskie jako młodsze od niemieckiego, bardziej obciążone, a nie znajdujące w kraju kredytu dogodnego.

ROZBUDOWA FABRYK MATERJAŁÓW WYBUCHOWYCH. Z chwilą wykupienia niemieckich fabryk materjałów wybuchowych dla kopalń i potrzeb armji przez spółkę akcyjną Lignoza w Katowicach, wzrost produkcji poszedł szybkim tempem naprzód, tak że obecnie fabryki te, zaopatrzone w urządzenia najnowsze pokrywają całkowite zapotrzebowanie wewnętrzne oraz dają możność eksportowania dość dużej ilości materjałów tych zagranicę.

ROZBUDOWA POLSKIEJ FABRYKI CELULOZY. Jak nam donoszą z Katowic ostatnio rozbudowano górnośląską fabrykę celulozy w Czułowie. Między innemi ustawiono nową maszynę do wyrobu papieru do pakowania.

DALSZY WZROST BEZROBOCIA. Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 30 stycznia do 6 lutego br. wykazuje ogół na przybliżoną liczbę 362.310 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 3.191 osób.

FINANSE

WPŁYWY Z CEŁ. W styczniu wpływy z ceł wyniosły 12 milj. złotych. Jest to znacznie mniej niż wynosił dochód z ceł w styczniu 1925 r. (32,6 milj. zł.). co się tłomaczy, oczywiście, tem, że import w styczniu r. ub. był niepomiernie większy, niż w styczniu r. bież. W stosunku do grudnia r. ub. wpływy z ceł w styczniu r. bież. były większe o 0,4 milj. zł. (A. T. E.).

AMERYKAŃSKIE KAPITAŁY DLA WŁOCH. Zakończone zostały pertraktacje między włoskiemi instytucjami kredytowemi a bankami amerykańskiemi w sprawie kredytów na rozbudowę urządzeń elektryfikacyjnych. Grupa banków amerykańskich wyraziła zgodę na udzielenie odpowiednim instytucjom włoskim, finansującym przedsiębiorstwa budowlane, w wysokości 20 miljonów dolarów. Banki amerykańskie zaproponowały oprocentowanie w wysokości 7 proc. rocznie.

HANDEL

WOBEC TRAKTATU HANDLOWEGO Z NIEMCAMI. Wychodząc z założenia, że w konsulacie Rzpltej Polskiej w Berlinie bywa rocznie przeszło 150 tysięcy interesantów, konsulat ten zainicjował zorganizowanie w Berlinie stałej wystawy próbek i wzorów tych wyrobów polskich, względnie produktów, które mogą znaleść w Niemczech zainteresowanie. Wystawa ta ma być uruchomiona możliwie w najkrótszym czasie, by po zawarciu traktatu handlowego z Niemcami mogły się już odbywać stałe pokazy. Konsulat nasz w Berlinie stara się przytem o sprowadzenie kosztów firm, które będą umieszczały eksponaty swoje na wystawie do minimum.

// JOANA //
znakomita czekolada deserowa
poleca fabryka A. PIASECKI, S. A., Kraków

Wiadomości z kraju

List z Nowego Targu

Czytelnia Towarzyska. — Sprawy kahalne.

(Kor. wł.). Nowy Targ, 16 lutego.

W dniu 7 bm. odbyło się w tutejszej „Czytelni Żydowskiej" doroczne Zgromadzenie członków, na którem ustąpił wybrany przed rokiem Wydział z p. Drem Salomonem Stamlerem jako prezesem na czele. Z przebiegu Zgromadzenia widać było, że ogół członków uważa za szkodliwy dla interesów i działalności Czytelni sztuczny podział na „lewicę" i „prawicę", jaki od kilku lat istniał oraz stoi na stanowisku zajętem przez ustępującego prezesa p. Dra Stamlera, iż na terenie pracy kulturalno- oświatowej, jaką się Czytelnia zajmuje, powinna panować harmonijna współpraca wszystkich czynników Stowarzyszenia. Wybrany na tem Zgromadzeniu nowy Wydział, który ukonstytuował się w ten sposób, że swym prezesem ustanowił p. Dr. Chaima Wasserbergera, wiceprezesem p. Dr. Salomona Stamlera, sekretarzem p. Salomona Grünspana, skarbnikiem p. Pepi Färberową, a gospodarzem p. Mojżesza Wenzelberga — daje gwarancję, że spełni zadania na nim ciążące i drogą tut. społeczeństwu żydowskiemu instytucją odpowiednio pokieruje. W tej nadziei życzymy mu wiele powodzenia w jego pracy, w której niewątpliwie udzieli mu inteligencja żydowska poparcia, intenzywniejszego niż w poprzednich latach.

Zwierzchność wyznaniowa naszej Gminy żydowskiej przez długi czas była całkiem zaabsorbowaną zatargiem jaki wybuchł między rabinem a jednym z rzezaków, wskutek czego dotąd nie przeprowadziła ona u siebie zmiany statutu w kierunku demokratyzacji Gminy i dała się wyprzedzić innym Gminom na terenie województwa krakowskiego i lwowskiego. Spodziewamy się jednak, że teraz, kiedy nie istnieją już żadne przeszkody w normalnym toku czynności Zwierzchności wyznaniowej, nie omieszka ona skorzystać z przysługującego jej prawa demokratyzacji Gminy żydowskiej nowotarskiej, zwłaszcza, że postulaty demokratyzacji życia żydowskiego nie są obce większości członków Zwierzchności wyznaniowej, znanych ze swych demokratycznych przekonań.

Mówiąc o Zwierzchności wyznaniowej, musimy z uznaniem wyrazić się o jej stanowisku wobec Z. F. N., któremu w miarę możności Zwierzchność wyznaniowa udziela subwencji oraz przychodzi z pomocą w ten sposób, że datki ofiarowane przy Torze w synagodze podczas ustalonych przez Zwierzchność świąt i sobót przeznacza w całości na Żyd. Fund. Narodowy. Drs.

„Habima" w Polsce

W Warszawie utworzył się specjalny komitet dla przyjęcia „Habimy". Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało już pozwolenie na przyjazd, a w tych dniach ma ministerstwo spraw. zewnętrznych wydać artystom wizy. Artyści mają przyjechać do Polski 26 bm, z Dynaburga. Dnia 1. marca mają rozpocząć występy. Zamierzonych jest 15 przedstawień.

Żydowska komisja dla paszportów ulgowych na studja zagranicą

Do komisji, która ma się zajmować opinjowaniem próśb o paszporty ulgowe dla studentów wchodzą z Koła Żydowskiego: posłowie Dr Feldman, Dr Federbusch, Dr Insler, Dr Schwarz, rab. Lewin i Lewinson.

Asymilatorzy przy robocie

W mieszkaniu prywatnem jednego z asymilatorów warszawskich odbył się tajny konwentykiel kliki asymilanckiej, na którym postanowiono zwrócić się do ministerstwa oświaty z żądaniem osobnej gminy dla asymilatorów. (O osobne gminy w Palestynie walczy też grupa rab. Sonnenfelda, — godna kompanja!). Także instytucje filantropijne, przez asymilatorów stworzone, mają zostać w ich rękach, a nie przejść w ręce gminy żydowskiej.

ŻUŁAWSKI PREZESEM KLUBU P. P. S.

Jak nam donoszą z Warszawy, ma na miejsce ministra Barlickiego zostać prezesem klubu PPS, pos. Żuławski. Tymczasem spełnia funkcje prezesa poseł Niedziałkowski.

NIE-ŻYD OFIARUJE NA FUNDUSZ NARODOWY. Przed sądem ugodowym w Warszawie toczyła się rozprawa Żyda, nazwiskiem Warszawski, przeciw katolikowi nazwiskiem Wiszniewski. Warszawski zgodził się zrezygnować z oskarżenia, jeśli Wiszniewski złoży jakąś sumę na Fundusz Narodowy. Wiszniewski chętnie przyjął propozycję.

ZASTRZELIŁ URZĘDNICZKĘ ZA ZNIEWAŻENIE SOBOTY. W Chmielniku pow. kieleckim, zastrzelił jakiś fanatyczny chasyd imieniem Chaim Hall swoją koleżankę Brajndlę Salzman, urzędniczkę magistracką za to, że w sobotę spełniała swoje obowiązki biurowe. Po dokonanym czynie zgłosił się sam na policję.

BĘDZIEMY MIELI KATA. „Kurjer Lwowski" donosi, że od 1 kwietnia będziemy mieli kata, który ma wykonywać wszystkie egzekucje w kraju. Miejscem jego stałego pobytu będzie Lwów. Z ministerjum sprawiedliwości jednak donoszą, że jeszcze kata nie mianowano ani nie uchwalano miejsca jego siedziby i dnia rozpoczęcia urzędowania. — Całość wygląda na żart prima aprilisowy.

REDAKTOR „EKSPRESU CZERWONEGO" SKAZANY NA MIESIĄC ARESZTU. W Warszawie odbył się przed sądem tamtejszym sensacyjny proces przeciw redaktorowi „Ekspresu Czerwonego" Augustynowskiemu. Oskarża niejaki Jankiel Rybojad o rzucanie oszczerczych kalumnij, podejrzeń, o fałszowanie złotych banknotów i oskarżanie przed władzami policyjnemi. Redaktor „Ekspresu Czerwonego" został skazany wyrokiem sądu na miesiąc aresztu. Wyrok wywołał wielkie wrażenie.

MORD RABUNKOWY. Z posterunku policji w Połańcu powiat Sandomierz, doniesiono do Krakowa wczoraj o godz. 19-tej telefonicznie, że dnia 15 bm. o godz. 16-tej dokonano w lesie pod wsią Ruszczą morderstwa rabunkowego na osobie 60-letniej N. Świniarskiej, wyznania mojżeszowego.

Paryskie mody wiosenne

(Od naszej korespondentki paryskiej).

Jeszcze śnieg niezupełnie stajał na bulwarach, a już wielkie magazyny rozwinęły gorączkowe przygotowania na powitanie wiosny.

Fasony sukien, kapelusze, nowe materjały wszystko już obmyślane. — Materjały wiosenne będą prześliczne. Znajdziemy pomiędzy niemi i starych dobrych znajomych. Z wełnianych na pierwsze miejsce wybija się kasha. Z najnowszych wymienić należy „kashatoil" i „milphy". Te dwa materjały dają się doskonale ze sobą kombinować.

Na wiosnę nosić będą prócz sakramentalnych kostjumów rodzaj ensemblu, na który składa się skromna spódniczka z wełny „kasha", zapięta z jednej lub dwóch stron na szereg metalowych guzików, (mundurowych), do tego rodzaj sweatra, z crepy chińskiej, i len tycznego w kolorze.

Plastronik z wełny kasha inkrustowany, parę guzików metalowych i metalowa sprzączka u paska stanowią całą ozdobę tego skromnego i nader gustownego stroju.

Modne będą również na wiosnę suknie i kostjumy z materjału „crep alga". Lżejszy jeszcze „poplaga" nadaje się również na lekkie suknie. Suknie te nosić będziemy z żakietami, pelerynami, albo szalami z tego samego materjału. Ładnie wygląda suknia crepe de chinowa, a do niej szal podbity odmiennym, stosownie dobranym jedwabiem.

Na Rivierze widać liczne kostjumy, składające się z spodnicy wełnianej, plisowanej, bluzy crepe de chinowej w tym samym kolorze, i sweatru z cieniuteńkiej wełny. Sweater ma dwie męskie kieszenie na froncie i podbity jest crepe de chiną. Rękawy ma długi i należy je tak odwinąć, by podszewka była widoczna.

O ile bluza jest w kolorze spódniczki, sweater powinien być odmiennej barwy. Albo sweater i spodniczka w jednym kolorze, a bluzka inna. Noszą popielaty, drap, bladoniebieski, a także czerwony, błękitny itd.

Do takiego kostjumu noszą panie bukiecik niewielki z żywych, zawsze świeżych kwiatów.

W Paryżu kostjum taki, byłby nie na miejscu, toteż zastępuje go tu skromny „tailleur". Aż do przesady prosty w linjach. Kołnierzyk szalowy, tu i ówdzie stęben lub guzik, pozatem nic. Nawet bluzki nie widać spod niego. Z małego wycięcia widać tylko kawałek obnażonej szyji. Do takiego kostjumu należą rękawiczki, pończochy, buciki i mały filcowy kapelusz, wszystko w tym samym tonie.

Ale dobrze też wygląda przez kontrast, kostjum jasny, np. zielony, a wszystko inne czarne.

Czarne rękawiczki do ciemnych kostjumów uchodzą za bardzo eleganckie.

Wieczorowym kolorem ulubionym jest czerwony we wszystkich możliwych odcieniach.

Paryż, w połowie lutego. P. O.

Z ruchu sjonistycznego

Dnia 14 bm. w myśl uchwały Kongresu odbyło się posiedzenie delegatów wszystkich instytucyj, zbierających fundusze na cele sjońskie przy współudziale członków Egzekutywy Sjonistycznej i federacyj sjońskich (przewodniczący Dr. Feldschuh), celem skoordynowania w czasie — zbiórek na powyższe cele i ustalenia organu kontrolującego tychże. Po dłuższej naradzie uchwalono:

1) stworzyć komisję, złożoną ze stałych delegatów odnośnych instytucyj, celem uregulowania zbiórek, jakoteż przeprowadzenia akcji poszczególnych funduszów w całym kraju;

2) wyłoniono komitet składający się z zastępców 4 instytucyj: KKL., KH., Liga dla prac. Palest., Ezra Chalucim i Mizrachi.

3) każda zbiórka musi mieć swój placet od Komitetu, ewentualnie od komisji;

4) Komitet jest organem wykonawczym i prowadzącym sprawy bieżące, komisja organem uchwalającym;

5) w sprawach nieporozumień w łonie Komitetu rozstrzyga komisja;

6) wszystkie organizacje obowiązują się wysłać cyrkularze na prowincję do swych towarzyszy, celem dokładnego poinformowania ich o istnieniu tejże komisji, jej funkcjach i prawach;

7) wszystkie zbiórki mają być ogłoszone w „Nowym Dzienniku".

KRONIKA

Kraków, 18 lutego

— **NIEDOSTATECZNE KREDYTY DLA KLINIK.** Jak się dowiadujemy, ministerstwo oświaty wyasygnowało w bieżącym miesiącu 10.220 zł. na utrzymanie klinik uniwersyteckich w Krakowie poza dwoma klinikami: dermatologiczną i laryngologiczną, utrzymywanemi wspólnie ze szpitalem św. Łazarza. Wobec tak szczupłych kredytów rządowych wydział lekarski Uniw. Jag. opracowuje program zmiany administracji klinik uniwersyteckich przez przeniesienie centralnej administracji do kwestury Un. Jag. Poszczególne kliniki będą administrowane przez znacznie zmniejszony personal. Reorganizacja ta będzie wprowadzona dopiero z dniem 1 maja, ze względu na poczynione już u dostawców aprowizacyjnych zamówień dla klinik.

— **BUDOWA MIEJSKICH DOMÓW** przy ul. Syrokomli na Półwsiu Zwierzynieckiem została już ukończona. Pięć trzechpiętrowych domów czynszowych stanęło pod dachem, a z wiosną będą podjęte roboty około wyprawienia budynków. Mieszczą one ogółem 50 mieszkań dwu- i trzechpokojowych, a w jednym z domów będą urządzone dwie pracownie malarskie. W Podgórzu doprowadzono pod dach dwa miejskie domy czynszowe o jednopokojowych mieszkaniach z kuchniami. Przydział mieszkań będzie dokonany na konferencji prezydjum miasta w marcu br.

— **OŚWIETLENIE HALI SUKIENNIC.** W najbliższych dniach zostaną w Sukiennicach zawieszone lampy wysokoświecowe w ilości 10-ciu, każda o sile 500 świec — w miejsce zniesionych podczas wojny lamp łukowych.

— **ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH** (Kraków, Sławkowska 6) organizuje cykl wykładów na temat: „Historja ustrojów społecznych". Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje sekretarjat związku codziennie od godziny 7—9 wieczorem. Pierwszeństwo mają członkowie.

— **TRZY WŁAMANIA.** Marja Krzyżanowska, zamieszkała przy ul. Zyblikiewicza w domu PKO. zawiadomiła policję, że dnia 16 bm. w godzinach przedpołudniowych skradziono jej ze zamkniętego mieszkania na I. p. garderobę (5 sukien, 1 płaszcz gumowy i parę bucików) łącznej wartości 400 zł. Sprawca dostał się do mieszkania dobranym kluczem lub wytrychem. — Nieznani sprawcy dostali się wczoraj między godziną 10 a 15 do mieszkania Franciszka Bareckiego i Jana Gajoszka przy ul. Lubelskiej l. 3 i skradli na ich szkodę ubrania i bieliznę, łącznej wartości 740 zł. Jak stwierdzono, sprawcy dostali się do mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha. — Władysław Jabłoński, zamieszkały przy ul. Zwierzynieckiej l. 18 doniósł że dnia 14 bm. między godziną 10 a 20-tą, skradziono mu ze zamkniętego mieszkania dwa ubrania męskie, znaczniejszej wartości.

— **KRADZIEŻE BIELIZNY.** Henryk Kornblum, zamieszkały przy ul. Starowiślnej l. 34 doniósł do policji że dnia 16 bm. między godziną 10 a 11 skradziono mu ze zamkniętego mieszkania bieliznę wartości 300 zł. Skradziona bielizna znaczona B. F. i B. K. znajdowała się w koszu w kuchni, do której sprawca dostał się przy pomocy dobranego klucza. — Na szkodę Matyldy Hubisztównej, nauczycielki, zamieszkałej przy ul. Felicjanek l. 4, skradziono skradziono w nocy z dnia 14 na 15 bm. ze zamkniętego strychu przez oderwanie kłódki bieliznę, znaczoną literami M. H. i K. K. wartości 400 złotych.

— **Z BRAMY DOMU** przy ul. Grodzkiej l. 42, skradziono z pozostawionego tam chwilowo wózka dziecięcego na szkodę Heleny Lichtig, tamże zamieszkałej, białe futerko dziecinne wartości 80 zł.

— **BŁĘDY DRUKARSKIE.** W numerze wczorajszym, w dodatku „Lekarz domowy", ma tytuł pierwszego artykułu brzmieć: „Nowe drogi w leczeniu gruźlicy", a nie: „...do leczenia". — W telefonemacie ze Lwowa o przebiegu konferencji sjonistycznej ma być: „Dr Geier" (a nie De Geier), Dr Alles (a nie „Alef"), Dr Dogilewski (a nie „Dobielowski").

—o-o—

— **UNIWERSYTET LUDOWY PRZY HASZACHARZE.** Dziś, w czwartek o godz. 7'15 prof. E. Waldman: Początkowe wiadomości z chemji i fizyki. O godz. 8'15 p. M. Mühlstein: Kurs języka hebrajskiego. W niedzielę, dnia 21 bm. p. Emanuel Stein rozpoczyna wykład n. t. Historji literatury powszechnej.

Nowy most na Wiśle został wczoraj otwarty

Nareszcie ludność dzielnicy podgórskiej i Krakowa doczekała się otwarcia normalnej komunikacji między oboma brzegami Wisły, której pozbawiona była przez blizko 8 miesięcy. Otwarcie prowizorycznego mostu na Wiśle w przedłużeniu ul. Mostowej nastąpiło wczoraj, we środę, o godzinie 11 przed południem. Udział w otwarciu wzięli wojewoda Kowalikowski, komisarz rządu Ostrowski, wiceprezydent inż. Sare, dyr. Krzyżanowski, naczelnicy wydziałów magistratu Dr. Przeorski, Dr Reiner i Dr Herget, naczelnik akcyzy Dr Zawadzki, dyrektorzy inż. Bieliński i inż. Seifert, przedstawiciele odnośnych wydziałów magistratu i okr. dyrekcji robót publ. z dyrektorem Dudekiem, starosta Stańkowski, reprezentanci wojskowości z generałem Kulińskim, członkowie Rady przybocznej, reprezentanci prasy, komendanci policji, obywatelstwo dzielnicy podgórskiej w osobach pp. Dr Ferbera, Zuckera, Dunkelbluma itd. Po poświęceniu mostu przez ks. Niemczyńskiego przemówił dyr. Dudek, kreśląc historję budowy mostu, powstałego kosztem 120,000 złotych, które pokrył rząd i gmina po połowie. Łącznie z rusztowaniem i rozbiórką starego mostu budowa kosztowała 145,000 zł. Dyr. Dudek imieniem rządu oddał most w zarząd gminy m. Krakowa. Komisarz rządu Ostrowski podziękował dyr. Dudekowi za realizację budowy w krótkim czasie, oraz wyraził uznanie i podziękowanie projektodawcy i wykonawcy mostu inż. Francozowi za jego niestrudzoną pracę, jak również jego pomocnikom pp. Karolli i Peterkowi, oraz robotnikom, którzy bez względu na porę, przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych doprowadzili roboty swoje do końca. Inż. Francoz podziękował za słowa uznania, a po przemówieniu reprezentantów dzielnicy XXII i VIII pp. Findera i Griffa, podnoszących zasługę komisarza rządu Ostrowskiego około doprowadzenia budowy mostu do skutku, p. Ostrowski przeciął taśmę zamykającą most i oddał go do użytku publicznego.

Po obu stronach mostu zebrały się tłumy publiczności oczekujące z niecierpliwością otwarcia mostu. Natychmiast rozpoczął się na moście żywy ruch pieszy i wozowy.

Jak wiadomo opłata za przejście przez most wynosi od osoby 5 gr., dla dzieci 2 gr, od wozu 10 gr. a od samochodu 20 gr. Opłaty te przeznaczone na konserwację mostu, pobierane są tylko przy przechodzeniu w stronę Podgórza, a w przeciwną stronę przejście i przejazd jest bezpłatny.

Z chwilą otwarcia mostu przestał kursować galer „Żeglugi Polskiej", który przewoził publiczność na drugi brzeg Wisły.

Dwa wielkie pożary na Kazimierzu

Jak już wczoraj w części nakładu donieśliśmy, we wtorek dnia 16 bm. o godzinie 21-szej wybuchł pożar w sklepie bławatnym Wilhelma Rickela, przy ul. Krakowskiej l. 14. Pożar powstał od rozpalonego pieca żelaznego, od którego rura prowadziła pomiędzy półkami z materjałami wełnianemi, jedwabnemi i bielizną oraz zabawkami gumowemi. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda według podania właściciela wynosi około 10.000 dolarów.

Wczoraj popołudniu wybuchł znowu groźny pożar w domu pod l. 39 przy ul. Starowiślnej. Od iskier z wycieru kominowego zapaliły się na strychu materace oraz sprzęty domowe. Płomień ogarnął wkrótce wiązania belkowe oraz dach, który spłonął na przestrzeni 80 metrów kwadr. Straż pożarna stłumiła ogień w 20 minutach. Szkoda wynosi 2,000 złotych i jest ubezpieczona. Właścicielem domu jest p. Jakób Markheim.

Aresztowanie 25-letniego dyrektora banku za różne oszustwa

Organa krakowskiej ekspozytury urzędu śledczego aresztowały w cukierni Noworolskiego w Sukiennicach, byłego dyrektora Polskiego Banku Handlowego filja w Nowy Sączu — Antoniego Gołębia, lat 25 liczącego, zamieszkałego w Krakowie. Gołąb przedstawiając się jako sprężysty fachowiec z długoletnią praktyką, podjął się sanacji fabryki wódek Saula Immerglücka w Prądniku Czerwonym i na ten cel wyłudził od właściciela tej fabryki przeszło 1.000 zł w gotówce, a gdy owej gotówki mu zabrakło, wyłudził powtórnie od właściciela tej fabryki weksel na 500 zł oraz biżuterję wartości przeszło 3.000 zł rzekomo na dalszą podróż celem wyszukania odpowiednich kredytów u osób wpływowych. Gołąb zastawił biżuterję, a uzyskaną gotówkę przetrwonił. Ponadto ponaciągał on i inne osoby. Aresztowanego Gołębia odstawiono do aresztów sądu okręgowego karnego, a dalsze dochodzenia prowadzi ekspozytura urzędu śledczego.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— **WYSTĘPY ZYGMUNTA TURKOWA I IDY KAMIŃSKIEJ.** Dyrekcji żyd. teatru udało się pozyskać znanego artystę i reżysera W. I. K. T. w Warszawie oraz panią Idę Kamińską na kilka gościnnych występów. Goście odegrają główne role w dramatach „Kiedy szatan się śmieje" Herrera (sobota wiecz. i niedziele pop.) oraz „Morfinum" (niedziela wieczorem).

— **PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW** odbędzie się w niedzielę dnia 21 lutego 1926 w sali Starego Teatru o godz. 11 przedpołudniem. Dyryguje p. Tadeusz Mazurkiewicz, znany w kraju i poza granicą dyrygent który w niedzielę dnia 14 lutego br. dyrygował z niezwykłem powodzeniem koncertem Filharmonji warszawskiej. Jako solistka współdziała w tym poranku młodziutka pianistka p. Ludmiła Berkwitz, uznana przez prasę krakowską i lwowską za niezwykle utalentowaną i dojrzałą solistkę. W programie wyłącznie utwory Czajkowskiego: „Romeo i Julja", koncert fortepjanowy b-moll i IV. symfonja. Bilety w cenie po zł 4, 3, 2 i 1 zł są już do nabycia u p. J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8. 185

— **ŚWIETNY KWARTET DREZDEŃSKI,** którego występy na estradzie koncertowej spotykają się wszędzie z wyjątkowem uznaniem prasy i publiczności, wykona w Krakowie w niedzielę, 21 bm. w Starym Teatrze, na IX. koncercie abonamentowym nader interesujący program.

— **WIECZÓR AUTORSKI ALEKS. JORDAENS** odbędzie się w niedzielę 21 bm w Kollegium Wykładów Naukowych Rynek 39, o godz. 6 wieczorem. W skład programu wchodzą nowele i groteski, które recytować będą artyści Teatru im. J. Słowackiego: pp. Ludwika Śniadecka i Władysław Woźnik.

— OLGA OLGINA (MAYWALT), znakomita polska śpiewaczka koloraturowa, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem we wtorek 23 bm. w sali Starego Teatru. Jej kreacje sceniczne Manon, Violetty, Rosyny, Gildy i Lacme zaliczają sprawozdawcy muzyczni do rzędu najlepszych typów, jakie w tych rolach widywać się zwykło. Bilety sprzedaje Kasa zamiawiań J. Lipski, Sławkowska 8.

— „WIECZÓR MIŁOŚCI I BUNTU". Dziś we czwartek 18 bm. odbędzie się w Kollegium Wykładów Naukowych (Rynek gł. A—B, l. 39, II. p.) Wieczór Autorski Witolda Zechentera, poety z „Litartu", pod tytułem „Wieczór miłości i buntu". Początek o godzinie 7 wieczór.

— W NIEDZIELĘ, dnia 21 bm. odbędzie się w sali Starego Teatru FIVE-O-CLOCK Makkabi. Początek o godz. 5 pop.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Polityka i miłość".
Piątek: „Prawo barbarzyńcy".

OPERETKA

Czwartek: „Od A do Z pod sukienką".
Piątek: „Od A do Z pod sukienką".

TEATR ŻYDOWSKI. UL. BOCHEŃSKA.

Sobota: „Kiedy szatan się śmieje".
Niedziela: pop. „Kiedy szatan się śmieje"; wiecz. „Morfium".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

NOWOŚCI: „Upiór w Operze".
UCIECHA: „Z pamiętników Buster Keatona".
WANDA: „Król Paryża".
REDUTA: „Męty Nowego Jorku".
SZTUKA: „Dorota Vernon".
PROMIEŃ: „Czterech jeźdźców Apokalipsy".

Z sali sądowej.

ZASĄDZENIE DWÓCH NOŻOWNIKÓW

Przed sądem apelacyjnym karnym w Krakowie rozpatrywano wczoraj sprawę napadu ulicznego w Bronowicach Małych. Jan Sikora, dróżnik rady powiatowej żywił oddawna nieprzyjazne uczucie do Józefa Kraja, dozorcy w budownictwie miejskiem. Sikora umówił się ze Stanisławem Korbą, że tenże napadnie na Kraja, gdy Kraj będzie wracał do domu do Bronowic. Korba wykonał to zamówienie ściśle wedle polecenia i poranił nożem Kraja. Za ten napad wymierzył sędzia pierwszej instancji Korbie karę 1 roku więzienia, zaś Sikorze karę 5 miesięcy więzienia. Przy odbytej wczoraj rozprawie apelacyjnej przed sądem okr. karnym obrońca żądał obniżenia kary, gdyż wymierzona Korbie kara więzienia jest najwyższą karą, jaką może wymierzyć sędzia jednostkowy. Prokurator Dr Szwakopf poparł wniosek obrońcy. Trybunał pod przewodnictwem sso. Podobińskiego zatwierdził karę co do obu oskarżonych stwierdzając, że nie ma podstawy do złagodzenia, gdyż zachodzi rażący wypadek nożownictwa. Poszkodowanego zastępował adw. Dr Warenhaupt, oskarżonych bronił Dr Aschenbrenner.

Ze sportu

REKORDY LEKKOATLETYCZNE W R. 1925. 100 yardów Hussey (U. S. A.) 9,8/10 sek. 100 m. Corts (Niemcy) 10,6/10 sek. 220 yard. Scholz (U. S. A.) 20, 8/10 sek. 200 m. Mourlon (Francja) i Schüller (Niemcy) 22 sek. 400 m. Schmidt (Niemcy) 49 sek. 800 m. Byhlen (Szwecja) 1:54, 5/10, 1500 m. Wiriath (Francja) 3:59,6/10. 5000 m. Matileinen (Finlandja) 14:57, 10,000 m. Marchal (Francja) 31,59 4/10, Maraton (42, 2/10. km.) Kinn (Szwecja) 2:33:36,5/10. 110 m. z płotkami Trossbach (Niemcy) 14,9/10 sek. 400 m. z płotkami Frossbach (Niemcy) 55 sek. 4x100 yard. New York A. C. 41,4/10 sek. 4x100 m. D. S. Berlin 42,2/10 sek. 4x400 m. Kamraterna (Helsingfors) 3:23,7/10 sek. Skok wzwyż Osborne (U. S. A.) 2,07, skok o tyczce Hoff (Norwegja) 4,10 skok w dal Hubbart (U. S. A.) 7,73 m. trójskok Tuulos (Finlanja) 15,05 m., dysk Houser (U. S. A.) 47,70 m., oszczep Bonura (U. S. A.) 65.19 m., kula Houser (U. S. A.) 15,256 m. dziesięciobój Osborne (U. S. A.) 7,706 pkt.

Powyższe wyniki ustalone zostały przez związek lekkoatletyczny, jako najlepsze, uzyskane w mistrzostwach poszczególnych państw.

ZWIĄZEK LEKKOATLETYCZNY przygotował na rok b. bardzo obfity program. Lekkoatleci nasi zmierzą się w Zagrzebiu z Jugosławią, w Rzymie z Włochami, na „olimpjadzie" akademickiej z przedstawicielami akademickiej lekkiej atletyki państw europejskich i na „olimpjadzie" kobiecej w Hadze. Na drugą połowę roku przygotował związek zawody międzymiastowe Warszawa—Talin w Warszawie, trójmecz słowiański: Czech, Jugosławji i Polski, jakoteż międzynarodowe zawody akademickie w Warszawie.

ORGANIZACJA KOBIECEJ LEKKIEJ ATLETYKI. Międzynarodowa federacja lekkoatletyczna zakomunikowała polskiemu związkowi lekkoatletycznemu następujące uchwały: 1) Kongres M. F. L. A. w r. 1924 uchwalił, że sportem lekkoatletycznym wśród kobiet zajmować się będzie na terenie międzynarodowym specjalna komisja sportów kobiecych, wyłoniona z zarządu federacji, 2) sportem lekkoatletycznym wśród kobiet na terenie poszczególnych krajów zajmują się i opiekują krajowe związki lekkoatletyczne. Zarząd M. F. L. A. poleca krajowym związkom umiar i takt w zorganizowaniu zawodów kobiecych, aż do chwili kiedy wszelkie sprawy sportów kobiecych będą uregulowane przez odpowiednie instrukcje.

RZECZY CIEKAWE.

Prawo małżeńskie na Kaukazie

Wobec zapowiedzianych zmian w ustawie o małżeństwie w Rosji, sowiety lokalne nadsyłają rozmaite projekty i poprawki do Moskwy. Sowiet Dagestanu uchwalił zażądać od rządu centralnego włączenia następujących artykułów do prawa małżeńskiego na użytek Kaukazu:

Artykuł 1. Odszkodowanie dla rodziny żony nie może wynosić więcej niż 50 rb. Za wdowę wypłaca się 25 rb.

Artykuł 2. Narzeczony nie ma obowiązków dawać prezentów. W dniu ślubu narzeczony ofiaruje rodzinie panny młodej barana i 5 rb.

Artykuł 3. Uprowadzenie narzeczonej wbrew jej woli jest wzbronione.

Artykuł 4. Goście zjawiający się na wesele bez zaproszenia winni zapłacić gospodarzowi po 3 rb. od osoby.

Dobry nieboszczyk

W Mentonie odebrał sobie życie znany w tamtejszych kołach bogaty Anglik, R. Murdoch. Trupa samobójcy znaleziono w łazience zamkniętej szczelnie i wypełnionej duszącym odorem gazu. W przedpokoju umieścił przezorny samobójca na widocznem miejscu kartkę z napisem:

„Uwaga! Gaz!"

Szczęśliwe miasto

Mieszkańcy Ostendy otrzymali od swego magistratu bardzo rzadki i przyjemny prezent: zawiadomienie o zniżce podatków komunalnych o sumę przeszło 1 miljona franków.

Pomyślny sezon kąpielowy ubiegłego lata oraz liczna frekwencja zasobnych w dolary i funty Anglików i Amerykanów w połączeniu z umiejętną gospodarką miejską przyczyniły się do sanacji finansów Ostendy.

Czas to pieniądz

Żyjemy w wieku frenetycznej szybkości i pożerania czasu. Oto dzień przemysłowca francuskiego.

Przyjeżdża z Lyonu do Paryża o 4 pp. O godz. 5 rendez—vous i dwugodzinna konferencja. O 7 w. zajeżdża auto do hotelu i odwozi go do portu lotniczego Bourget. Tu wsiada on do aeroplanu linji Paryż—Londyn. O 11 w nocy zajeżdża już nasz Francuz autem z lotniska w Craydon przed Carlton — hotel, gdzie czeka nań interesant, kupiec z Liverpoolu.

Wesoły kącik

Kipmanowi powodzi się bardzo źle, stagnacja na całej linji. Zrozpaczony jedzie do Łodzi, aby przecie zrobić jakiś interes.

W składzie Kantorowicza przyjmują go z wielkimi honorami. Nareszcie klijent! Kipman chce kupić materjałów za 30 tysięcy złotych. Ale gotówki nie ma ani grosza. Prosi o kredyt trzymiesięczny.

Kantorowicz mówi: Dobrze, ale muszę się o panu poinformować, niech pan przyjdzie pojutrze.

Kipman przychodzi w oznaczonym terminie. Kantorowicz wsiada na niego z całą furją:

— To łajdactwo! To podłość! Pan nigdy nikomu nie płaci, weksle pańskie idą do protestu, siedział pan w więzieniu, jest pan bankrutem! I pan chce mieć u mnie kredyt? Kredyt na trzy miesiące?

Kipman spokojnie:

— Dlaczego pan się tak irytuje? Niech będzie na miesiąc...

* * *

— Mamusiu · dostałaś dwa siwe włosy!

— To dlatego, że ty jesteś niegrzeczną dziewczynką.

— Ależ mamusiu, to jak niegrzeczną ty dopiero musiałaś być wobec biednej babci!

Z giełdy

Giełda krakowska z 17 bm., (w nawiasie kursy z 16 bm.): Zieleniewski 9.90—10, Trzebinia 0.15 (0.16), Chodorów 4—3.95 (4.05), Chybie 3.30,

Dolar nieoficjalnie płacono 7.50—7.55.

Giełda warszawska

Giełda warszawska z dnia 17 b. m. (PAT) **Waluty:** Belgja —— Holandja 95·90 Londyn 35·90 Nowy Jork 7·38, Paryż 26·7-, Praga 21·85, Szwajcarja 42·30, Wiedeń 103·89, Włochy 29·83.

Akcje: Bank Małapolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0.13, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·65, Puls 0·40, Wild —·— Cegielski 7·40, Parowozy 0·22 Zawiercie 8 —. Zegluga 0·05, Polska nafta 0·42, Siła i Światło 0·17, Chmielów 0·20 Starachowice 0·36, Pocisk 0·60, Zieleniewski 10·50, Żyradów 8·2, Chodorów 3·95

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 43½, 8% pożyczka konwersyjna 100, pożyczka dolarowa w dol. 63·—, w złotych 474·50, pożyczka kolejowa 120

Giełda wiedeńska

Giełda wiedeńska z dnia 17 b. m. (PAT) **Dewizy.** Amsterdam 28415, Belgad 1247, Berlin 16853 Bruksela 3223, Budapest, 9939, Bukareszt 303, Chrystjania 14360, Kopenhaga 184·35, Londyn 3449, Madryt 99·90 Medjolan 2859, Nowy Jork 709—, Paryż 25·67 Praga 21—, Sofja 5·13 Sztokholm 189 85 Warszawa 84·85 — 95·45, Zurych 136·49 dolary 709·60, belgijskie —·—. bułgarskie 494·, duńskie ——, marki niemieckie 16870, angielskie 3444, jugosłowiańskie 1244, norweskie —·—, polskie 95·40, rumuńskie 302, szwedzkie 18930, szwajcarskie 136·25, hiszpańskie 9820. czeskie 20·97 węgierskie 99·40, tureckie 25·97

Akcje: Zieleniewski 95·2, Silesja —·—, Fanto 138. Galkarpaty 104, Galicja 855, Siersza 20, Bank Małopolski —·—, Bank hip. —· Tepege 4·,

Giełda zurychska

Zurych, 17. 2 PAT. Paryż 18.81, Londyn 25 25 2, Nowy Jork 5.192. Belgja 23.60, Włochy 20.94, Hiszpanja 73.13, Holandja 208, Berlin 1.23.6, Wiedeń 73.05 Sztokholm 139, Kopenhaga 134.90, Sofja 3.75, Praga 13.37.5, Warszawa 70, Budapeszt 0.72.5, Białogród 9.12.5, Ateny 7.40, Konstantynopol 2.72, Bukareszt 2.25, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 213 5, Tendencja stała.

Giełda londyńska

Londyn, 17. 2 PAT. Nowy Jork 4.86 3/8, Holandja 12.13 1/5, Francja 134.30 Belgja 106.81.5, Włochy 120.50, Niemcy 20.42.5, Szwajcarja 25.25 1/4, Hiszpanja 34.50, Danja 18.72, Szwecja 18.16 1/4, Norwegja 23.22, Helsingfors 193 1/8, Praga 164 3/16.

Giełda paryska

Paryż, 17. 2 PAT. Londyn 134.35, Nowy Jork 27.62, Belgja 125.5 Hiszpanja 289.5, Włochy 111.5, Szwajcarja 532, Danja 717, Holandja 11.07, Norwegja 578, Szwecja 739. Rumunja 11.85.

—o-o—

Nowe przepisy o wydawaniu ulgowych paszportów

W związku z wydaniem nowego rozporządzenia wykonawczego o opłatach paszportowych, wydało obecnie ministerstwo spraw wewn. bliższe instrukcyjne wyjaśnienia władzom podległym. Ważniejszem postanowieniem jest w tej instrukcji upoważnienie władz policyjnych do wydawania świadectw niezamożności osobom, których dochód roczny ustalony do opodatkowania nie przekracza 7.200 zł.

Urzędnicy państwowi i osoby wojskowe nie posiadający majątku osobistego i innych dochodów poza poborami służbowemi, mogą zamiast świadectw niezamożności przedstawić odpowiednie zaświadczenie władzy przełożonej. Zaświadczenie to winno stwierdzać, że dany funkcjonarjusz (wojskowy) pobiera uposażenie służbowe w kwocie nie przekraczającej 600 złotych miesięcznie oraz nie posiada żadnego majątku osobistego ani dochodów poza poborami. W razie niemożności stwierdzenia przez władzę przełożoną tych ostatnich okoliczności, winna władza ta odmówić wydania zaświadczenia; w tym wypadku ubiegający się o ulgowy paszport funkcjonarjusz winien przedłożyć świadectwo niezamożności wydane przez władze policyjne. W wypadkach, gdy wyjazd zagranicę danej osoby jest nagłym, wystawienie zaś ulgowego paszportu jest zależnem od decyzji władzy administracyjnej II-giej instancji w porozumieniu z delegatem władzy skarbowej, władze administracyjne I-szej instancji winny w drodze telefonicznej względnie telegraficznej (na koszt osoby zainteresowanej) przedstawić stan sprawy właściwej władzy administr. II. instancji, która obowiązaną jest możliwie tegoż samego dnia po porozumieniu się z delegatem skarbu (ewentualnie telefonicznem) zakomunikować władzy adm. I. instancji (starostwu — dyrekcji policji) powziętą decyzję.

Paszporty dla robotników, udających się zagranicę w celach pracy zarobkowej oraz dla emigrantów mają być wydawane z rocznym terminem ważności.

TELEGRAMY

Złoty we Wiedniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 17 2. (D) Złoty we Wiedniu znowu dzisiaj słaby. W stosunku do dolara notowany był dzisiaj złoty 7.46.

O bezpośrednią komunikację towarową między Polską a Holandią

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. 2 (Ln). Od 19 do 20 bm. obradować będzie w Poznaniu z udziałem delegatów holenderskich, niemieckich, czechosłowackich i polskich konferencja w sprawie bezpośredniej komunikacji towarowej między Polską a Holandją. Omawiana też będzie sprawa transytu przez Niemcy jakoteż sprawa taryfy towarowej dla komunikacji polsko niemieckiej z uwzględnieniem bezpośredniego przejścia z Polski do Niemiec i odwrotnie. Komisja zajmie się również sprawą transytu przez Czechosłowację.

* * *

Warszawa, 17. 2 (Ln) Na zasadzie konwencji handlowej między Polską a Rumunją urzęduje celem ułatwienia transportów drzewa i regulowania spławu na granicznej przestrzeni rzeki Czeremosz komisja polsko rumuńska, która kolejno urzęduje trzy lata na terytorjum polskiem a trzy lata na terytorjum rumuńskiem. Wobec tego, że obecny termin urzędowania przypada na terytorjum polskiem, przeniesioną została siedziba komisji z Wyżnic do Kut.

70-letnia rocznica śmierci Heinego

Paryż, 17. 2 ŻAT. Dziś w 70-tą rocznicę śmierci Heinego tysiące osób odwiedziło grób poety na Montmartre. Poseł niemiecki złożył na grobie wieniec.

Jubileusz dra Ludwika Singera prezesa żyd. rady narodowej w Czechosłowacji.

Praga, 17. 2 ŻAT. Prezes żydowskiej Rady Narodowej w Czechosłowacji Dr Ludwik Singer obchodził ostatnio 50-lecie swych urodzin. Prasa żydowska w Czechosłowicji poświęca jubilatowi artykuły utrzymane w tonie bardzo serdecznym, wyrażając się z wielkiem uznaniem o jego pracy dla dobra społeczeństwa żydowskiego w Czechosłowacji.

Ugoda chorwacko-serbska

Belgrad, 17. 2 PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu klubu stronnictw radykalnych, wygłosił Pasicz mowę o porozumieniu chorwacko serbskiem i nazwał pakt, który został zawarty między jego stronnictwem a stronnictwem Radicza wielkiem dziełem mądrości stanu. Następnie przywódca klubu odczytał tekst paktu zawartego w dniu 15 lipca 1925 między obotna stronnictwami.

Brajnin honorowym obywatelem Riszon l' Cijon

Jerozolima, 17. 2 ŻAT. Gmina najstarszej kolonji żydowskiej w Palestynie Riszon le Zion, wybrała pisarza hebrajskiego Rubina Brajnina członkiem honorowym kolonji i postanowiła przyznać Brajninowi tytułem daru honorowego budulec, celem wybudowania domu na gruntach kolonji.

Pożar drapacza chmur w Nowym Jorku

Nowy Jork, 17. 2 PAT. United Press donosi: W znanym pałacu Equitable, mającym 50 pięter, wybuchł wczoraj rano wielki pożar, który ogarnął potężny gmach aż do 35 piętra. Dopiero wieczorem udało się straży opanować pożar. 15 osób ze straży odniosło rany. Ofiar w ludziach nie było.

Baczność! Gryzie!

„Na szyi delegata, którego Niemcy wyślą do Ligi Narodów należy założyć obrożę z napisem: Der Hund beisst" (pies gryzie). Wtedy tylko będą nas w Genewie szanować i poczują dla nas respekt".

Oryginalna ta bądź co bądź koncepcja wyszła z pod pióra monarchisty niemieckiego v. Loebella, który poświęcił sprawie wejścia Niemiec do Ligi Narodów sporą broszurkę agitacyjną.

Sir Drummond opuścił wczoraj wieczorem Berlin

„Uspakajające" oświadczenie wobec dziennikarzy.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 17 2. (T) Sir Eric Drummond był dzisiaj ponownie przyjęty przez min. spraw zagr. Rzeszy, Stresemanna. W rozmowie z dziennikarzami oświadczył sir Drummond, że jeśli chodzi o sprawę rozszerzenia Rady Ligi Niemcy nie mają powodu do obaw, zwłaszcza zaś po ukazaniu się głosów prasy angielskiej, będącej wyrazem opinji Anglji w tej sprawie.

Wieczorem sir Drummond opuścił Berlin, udając się do Genewy.

Belgja przeciwko Polsce?

Z dyskusji nad sprawą rozszerzenia Rady Ligi.

Wiedeń, 17. 2 PAT. „Arbeiter Ztg." donosi z Brukseli: Socjalistyczny „Peuple" donosi z poinformowanego źródła, że inicjatywa przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi narodów, wyszła z Paryża, jakkolwiek sprawie tej nieprzychylną była Anglja. Peuple daje do zrozumienia, że **także Belgja nie jest bynajmniej za żądaniem Polski.** Hiszpanja interwenjowała już rozmaitemi sposobami, aby uzyskać stałe miejsce w Radzie. W dążeniach tych Hiszpanja popierana jest przez Anglję, Francja zaś ze względu na Marokko nie może występować przeciwko Hiszpanji. Peuple spodziewa się, że małe państwa pokrzyżują manewry Hiszpanji. Dziennik stoi na stanowisku, że chwila wstąpienia Niemiec do Ligi narodów nie jest odpowiednią do poruszania kwestji powiększenia liczby miejsc w Radzie Ligi narodów.

Ekspose kanclerza Rameka

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 17 2. (D) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych parlamentu wygłosił ekspose kanclerz Ramek, omawiając przedewszystkiem sprawę konfliktu włosko-austrjackiego. Ramek oświadczył, że po znanej mowie Mussoliniego poseł austrjacki w Rzymie udał się do premjera włoskiego, żądając wyjaśnień w sprawie gróźb, wypowiedzianych przez niego odnośnie do Austrji. — Odpowiedź, jakiej Mussolini udzielił, w zupełności zadowoliła rząd austrjacki. Mianowicie Mussolini oświadczył, że nie miał zupełnie na myśli żadnych zamiarów zaborczych wobec Austrji, a chodziło mu wyłącznie o podkreślenie, że Włochy ściśle przestrzegać będą zasady nienaruszalności traktatów, szczególnie jeżeli chodzi o plany połączenia Austrji z Niemcami.

Władze rumuńskie biorą się nareszcie do walki z chuliganami na uniwersytece w Bukareszcie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Bukareszt, 17 2. Żat. Doszło tu ponownie do krwawych ekscesów antyżydowskich zorganizowanych przez nacjonalistycznych studentów rumuńskich. Tym razem policja wystąpiła bardzo energicznie przeciwko demonstrantom. Studenci nacjonalistyczni zostali rozpędzeni przez policję przy pomocy wojska. Wielu studentów aresztowano i osadzono we więzieniu Vilada.

Król rumuński zażądał od rządu natychmiastowego przedłożenia sobie sprawozdania o ekscesach antysemickich w ostatnim czasie. Żądanie króla wywarło silne wrażenie w rumuńskich sferach politycznych.

Niesłychany teror syryjskich powstańców wobec ludności żyd.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Damaszek, 17 2. (Żat) Nadrabin Damaszku otrzymał od komitetu rewolucyjnego powstańców rysyjskich pismo, zawierające żądanie natychmiastowego wpłacenia 500 funtów w złocie do kasy rewolucjonistów. Gdyby pieniądze nie zostały natychmiast dostarczone, rewolucjoniści grożą nadrabinowi terorem.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Głodówka więźniów politycznych w więzieniu krakowskiem

Nasz warszawski korespondent (Ln) telefonuje:

Do Sejmu nadeszła dzisiaj wiadomość z Krakowa, iż w tamtejszym więzieniu św. Michała wybuchła głodówka więźniów politycznych, spowodowana śmiercią jednego z więźniów-komunistów, niejakiego Kałuży.

(Sprawę tę powinny miarodajne sfery wyjaśnić. — Red.)

Kronika telegraficzna

— (ŻAT) Na uniwersytecie florenckim powołaną została do życia specjalna katedra filologji semickiej. Profesorem mianowany został prof. Culani. Prof. Culani jest jednym z najwybitniejszych znawców na polu filologji semickiej.

— Börse donosi, że we Wiedniu bawi Mr. Bromley, wiceprezydent banku angielsko amerykańskiego „Baker Kellog i Comp." Celem jego pobytu jest studjowanie różnych projektów pożyczek dla państw środkowo europejskich. Mr Bromley zabawi w tym celu we Wiedniu kilka miesięcy.

— Holenderska drużyna „Zwolenenelf" rozegrała z drużyną brukselską „Czerwony Djabeł" zawody piłki nożnej z wynikiem 2:2 (1:).

— Policja wiedeńska odkryła na przedmieściu wiedeńskim Ottaring u pewnego właściciela dorożek automobilowych skład broni niemieckich narodowców.

— Fototechnik Artur Schultze, zamieszany w aferę węgierskich fałszerstw 1.000 frankówke, został dzisiaj przez berlińską policję aresztowany.

— N. Fr. Presse donosi z kół rządowych niemieckich, jakoby kwestja powiększenia miejsc w Radzie Ligi narodów została załatwiona negatywnie, a to z powodu sprzeciwu tak Szwecji, jakoteż i ze strony angielskich kolonji.

Rozpowszechniajcie Nowy Dziennik



Używajcie do gotowania, smażenia, pieczenia tylko powszechnie jako najlepsze znanego masła roślinnego

כשר „TOMOR“ כשר



Drobne ogłoszenia

Maszyna do obciągu piwa flaszkowego, połączona z korkownicą, oraz mała magiel kołowa bardzo tanio sprzeda Fabryka Aparatów Piwnych, Kraków, Zacisze 6

Znaczny dochód uboczny. Reprezentacja zagranicznego domu, poszukuje **ZDOLNYCH ZASTĘPCÓW** w każdej miejscowości, nawet najmniejszej. — Pierwszeństwo: Urzędnicy prywatni, agenci asekuracyjni itp. Zgłosz.: Stanisławów, Skiytka 3

MASZYNY WALCOWE

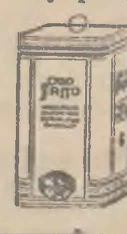
do wyrobu mac paschalnych, oraz wszelkie przyrządy wyrabia
Fabryka Maszyn
ZYGMUNT RÜBNER
Żywiec.

OLIWA JADALNA SASSO

(EXTRA VIERGE)

uznana za najlepszą w świecie.

Jen. Repr.: ALFRED K. PRZEWORSKI i Ska



Warszawa, Leszno L. 77.
Telefony 207-04 i 510-46.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE! ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

Przyjmuje do haftu, firanki, kapy, pościele, bieliznę itp. Wykonanie pierwszorzędne. Ceny bardzo przystępne. Zgłoszenia: Sala Gronerówna, Maków, Małopolska

---

Administrację domów w Berlinie i okolicy

obejmie solidny kupiec, mieszkający w Berlinie od 18 lat i gruntownie obeznany z tamtejszemi stosunkami. — Warunki przystępne. Pierwszorzędne polecenia w Krakowie i w Berlinie. — Zgłoszenia pod „Aministrator-Berlin“ przyjmuje Administracja Nowego Dziennika.

BEZ WĄTPIENIA JEST

+ RADIO — SPECJALNOŚĆ — GUMOWA +

najpewniejszym i najhygieniczniejszym **fabrykatem**, który się obecnie wyrabia. Wielokrotnie **wypróbowana** marka światowej sławy. — Do nabycia: **w aptekach, drogerjach i perfumerjach.** — W braku tychże **u zastępcy Dom Handlowy „Emha“ Kraków, Stradom 16.**

ŁAZIENKI PARYSKIE

oraz kąpiel rytualna (MIKWA)

Krakowie, ul. św. Gertrudy 19

gruntownie odnowione z komfortem urządz. (bielizna, mydło) ceny bardzo przystępne.

CIASTO STRUDLOWE

GALARETKI OWOCOWE

poleca Fabryka **„SIDONJA“ Kraków, Szlak 59.**
Przyjmujemy agentów na prowincję.

„ZNICZ“

PIECYKI OSZCZĘDNOŚCIOWE
PIECYKI „DAUERBRAND“

kuchnie węglowe i gazowe, instalacje wodociągowe, łazienki, gazociągi, centralne ogrzewanie poleca

I. MEISELS

Przedsiębiorstwo dla dostaw budowl.-techn. i Zakład instalacyjny
Kraków, Karmelicka 3. Tel. 163.

BACZNOŚĆ! :: UWAGA!

Okazyjnie kupno dobrych a tanich silników elektrycznych

Od znanych niskich naszych normalnych cen dajemy w tym miesiącu

10% specjalnego rabatu

przy zakupnie elektromotorów ze składu
Na składzie mamy 1000 sztuk.

The International Shipbuilding and Engineering Co. Ltd., Gdańsk.
Biuro: Kraków, ul. Wiślna 12. Tel. 30-49.

OBCASY

celluloidowe zagran.

KLAMRY

celluloidowe fantazyjne
oraz wszelkie przybory do obuwia

LEON WŁOCH

Warszawa, Zielna 52. Tel. 31-78.

SŁYNNE NA ŚWIAT CAŁY.

B·S·A

ANGIELSKIE ROWERY

Gwarancja 50-letnia.

Jen. Przedst. na Polskę:
Warszawa, Zielna 32. Tel. 137-28

Wielki wybór rowerów i części :-: na miejscu. :-:

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

Rutynowany buchalter-bilansista

pierwszorzędny organizator, zarazem polsko-niem. korespondent z długoletnią praktyką handlową i przemysłową, przyjmuje prace w zakresie buchalterji wchodzące jak:

zakładanie ksiąg

prowadzenie tychże wzgl. stały nadzór, **bilansowanie**, wyrabianie zaległości uporządkowanie zaniedbanych ksiąg. **Warunki b. przystępne.** Referencje pierwszorzędne.
Zgłoszenia pod „Industria“ do Adm. N. Dziennika.



NOWA DRUKARNIA DZIENNIKOWA

TELEFON 279. W KRAKOWIE, UL. ORZESZKOWEJ L. 7. TELEFON 279.

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące — w szczególności druki bankowe, kupieckie, przemysłowe, reklamowe, czasopisma i dzieła wykonując takowe starannie, szybko i po cenach umiarkowanych.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7